



ISSN 1231- 8825

# ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

nr 5 (224)  
maj 2012

## Dzień Sportu 2012



# Flesz > majowo – jubileuszowo



Zanim zacznie się Wielkie Grillowanie...



Warsztaty teatralne z „Porywaczami Ciał”  
podczas Festiwalu Kultury Studenckiej „Kulminacje”



Kielbasę Rektorską rowerem trzeba przywieźć



Zwiedzanie gabinetu dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej  
podczas „Tygodnia Bibliotek”



Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego wyróżniło dziekanów  
i prorektorów UAM



Otwarcie wystawy pt.: „50 lat Wydawnictwa Naukowego UAM  
w Poznaniu (1962-2012)”

FOT. 6X MAGIEJ MĘCZYŃSKI

## 4 | WYDARZENIA

- Kalendarium

## 5 | WYDARZENIA

- Koncert urodzinowy
- Jak minęła Studencka Wiosna

## 6 | DLA PAMIĘCI

- Profesor Kostrzewski czeka na historyków
- Tradycje na zdjęciu

## 7 | DLA UMIEJĘTNOŚCI

- Jak się zbliżyć do praktyki

## 8 | DLA PAMIĘCI

- Wielkie podróże wielkich podróżników

## 9 | PODYSKUTUJMY

- Szerzej o prawie karnym
- Konferencja na Światowy Dzień Wody

## 10 | PROFESORSKIE GABINETY

- Cały świat w jednym gabinecie

## 11 | NASZ UNIWERSYTET

- Matematycy dziewczętom
- W pierwsze urodziny

## 12-13 | ŚWIAT I MY

- Dwudziestolatek: Austriacki Ośrodek Kultury UAM
- Collegium Polonicum przyjazne rodzinie
- Po naukę w świat

## 14 | NOWOCZESNE ZARZĄDZANIE

- Partnerstwo z rozsądku  
*Z prof. Bogusławem Mrozem, pełnomocnikiem rektora do spraw rozbudowy bazy akademickiej*  
*Morasko rozmawia Jolanta Lenartowicz*

## 15 | NASZ UNIWERSYTET

- Co z tymi Kołami

## 16-17 | NAJZIMNIEJSZY ADRES

- Biało-czerwona dla polarników

## 18 | NA STARCIE

- Nierealnie w Singapurze  
*Z dr. Pawłem Kurzyńskim, fizykiem, wyróżnionym stypendystą programu START, rozmawia Maria Rybicka*

## 19 | NASZ UNIWERSYTET

- Ruszyła VII edycja Lexperta

## 20 | NASZ UNIWERSYTET

- Piłka i prawo

## 21 | NASZ UNIWERSYTET

- Pomagali pokrzywdzonym

## 22 | Z PRZESZŁOŚCI

- Wielka, zapomniana historia

## 23 | NASZ UNIWERSYTET

- UAM w Parlamencie Europejskim

## 24 | BADANIA

- Badania antropologiczne w Malborku
- Wiosna baskijska w Wielkopolsce

## 25 | NASZ UNIWERSYTET

- Kolegium Europejskie ma swojego ClipDuba!

## 26 | OD KUCHNI

- Spotkajmy się u Marii K.

## 27 | KULTURA

- Aula koncertowa

## 28 | NA SPORTOWO

- Orły w grze

## 29 | NA SPORTOWO

- Czekoladowy smak zwycięstwa

## 30-31 | NA SPORTOWO

- Złap formę
- Dzień Sportu na UAM



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

## UAM w trójce najlepszych

**W trzynastej edycji rankingu szkół wyższych przygotowanego przez miesięcznik edukacyjny Perspektywy i dziennik Rzeczpospolita oceniono 256 polskich uczelni (88 uczelni akademickich, 93 magisterskie niepubliczne oraz 75 licencjackich niepublicznych i państwowych wyższych szkół zawodowych).**

W tym rankingu w 2012 roku najlepszą akademicką uczelnią w Polsce jest Uniwersytet Jagielloński, który wyprzedził minimalnie Uniwersytet Warszawski. Na trzecim miejscu znalazł się Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Pierwsze miejsce wśród uczelni niepublicznych magisterskich zajęła Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie, przed Szkołą Wyższą Psychologii Społecznej w Warszawie.

W połączonym rankingu niepublicznych uczelni licencjackich i państwowych wyższych szkół zawodowych zwyciężyła PWSZ im. Prezydenta Wojciechowskiego w Kaliszu.

Ranking uczelni akademickich został oparty na 33 szczegółowych kryteriach, tworzących sześć grup: prestiż, potencjał naukowy, efektywność naukowa, innowacyjność, warunki studiowania oraz umiędzynarodowienie. Utrzymany został ubiegłoroczny udział procentowy każdej z tych grup w całości rankingu.

### Pierwsza dziesiątka uczelni w kraju:

Uniwersytet Jagielloński  
 Uniwersytet Warszawski  
 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
 Politechnika Warszawska  
 Politechnika Wrocławska  
 Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie  
 Uniwersytet Wrocłowski  
 Politechnika Łódzka  
 Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
 Uniwersytet Medyczny w Poznaniu



**ŻYCIE** UNIWERSYTECKIE  
 UAM POZNAŃ  
 nr 5 (224) | maj 2012

**Wydawca:**  
 Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
 Rektorat, 67-712 Poznań,  
 ul. Wieniawskiego 1

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)  
[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

**Redaktor naczelny:**  
 Jolanta Lenartowicz, [jolenmedia@gmail.com](mailto:jolenmedia@gmail.com)  
**Stali współpracownicy:**  
**Teksty:** Adam Barabasz,  
 Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala,  
 Marcin Krupka, Marcin Piechocki, Romuald Polczyński,  
 Maria Rybicka, Anna Zielińska, Magda Ziółek  
**Zdjęcia:** Maciej Męczyński, Filip Czekala  
[fotouam@amu.edu.pl](mailto:fotouam@amu.edu.pl)

**Adres redakcji:**  
 61-701 Poznań, ul. Fredry 10  
**Biuro redakcji:** Marta Dzionek  
**Zdjęcia na okładkach:** Maciej Męczyński  
**Korekta:** Maria Rybicka  
**Opracowanie graficzne:** Agata Rząsa

**Druk:** DRUKARNIA GEOKART  
 36-007 Krasne 178 a

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.  
 Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

## Kalendarium

► W dniach 23-24 kwietnia w PTPN odbyła się ogólnopolska konferencja translologiczna pt. „Wyobrażenia w przekładzie”. Organizatorami wydarzenia byli: Instytut Filologii Polskiej UAM oraz Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

► W Sali Senatu UAM odbyło się spotkanie z dr. Bogusławem Szymańskim, dyrektorem Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej w Warszawie. Przedstawione zostały m.in. najnowsze zagadnienia związane z uznawaniem zagranicznych dyplomów, ze stypendiami z tzw. puli rządowej dla polskich studentów, doktorantów oraz pracowników naukowych, jak i stypendiami na studia doktoranckie dla cudzoziemców polskiego pochodzenia. Organizatorem wydarzenia był Dział Współpracy z Zagranicą UAM.

► Dyrektorka Instytutu Filologii Angielskiej UAM, prof. Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk została wybrana na czteroletnią kadencję do Rady Naukowej Wydziału Studiów Filologicznych i Kulturowych (Scientific Advisory Board of the Faculty of Philological and Cultural Studies), ciała doradczego na Uniwersytecie Wiedeńskim.

► IX zwyczajne posiedzenie Senatu UAM odbyło się 30 kwietnia. Prof. B. Marciniak, rektor UAM, wraz z prorektorami poinformował zebranych o ważnych – z punktu widzenia uczelni – wydarzeniach. Prof. J. Guliński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego przedstawił informacje na temat założeń resortu na najbliższe lata w kontekście funkcjonowania UAM, a prof. A. Lesicki zaprezentował zasady polityki kadrowej w świetle znolizowanej ustawy o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki.

Podczas posiedzenia Senat UAM podjął wiele uchwał w sprawach: regulaminu studiów doktoranckich; wytycznych dla rad podstawowych jednostek organizacyjnych, dotyczących kształcenia na studiach doktoranckich; zmian w regulaminie studiów; utworzenia na Wydziale Fizyki nowych kierunków studiów: fizyka medyczna, optometria, reżyseria dźwięku, technologie komputerowe; utworzenia na Wydziale Filologii Polskiej i Klasyckiej nowych kierunków studiów: filologia polska jako obca, media interaktywne i widowiska, Polacy i Niemcy w Europie; utworzenia na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych nowych kierunków studiów: geoinformacja, gospodarka wodna.

Następnie Senat UAM podjął uchwały w sprawie utworzenia nowych specjalności: kultury chrześcijańskiej na Wydziale Nauk Społecznych na kierunku kulturoznawstwo na studiach drugiego stopnia, pedagogiki wspierającej uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi na Wydziale Studiów Edukacyjnych na kierunku pedagogika specjalna na studiach pierwszego i drugiego stopnia. Podjął także uchwałę w sprawie zmiany nazwy kierunku studiów filmoznawstwo na Wydziale Filologii Polskiej i Klasyckiej na studiach pierwszego i drugiego stopnia na filmoznawstwo i kultura mediów. Następnie podjął uchwałę w sprawie zmiany nazw specjalności studiów na studiach pierwszego i drugiego stopnia na kierunku filologia: specjalność filologia chorwacka i filologia serbska otrzymała nazwę filologia chorwacka, a specjalność filologia serbska i filologia chorwacka otrzymała nazwę filologia serbska, oraz uchwałę w sprawie zmiany nazwy Międzykierunkowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Międzyobszarowe Indywidualne Studia Humanistyczne i Społeczne.

W czasie obrad Senat UAM podjął uchwałę o zmianie Uchwały nr 239/2010/2011 Senatu UAM nr 239 z dnia 31 maja 2011 r. w sprawie warunków i trybów rekrutacji na I rok studiów stacjonarnych oraz niestacjonarnych w roku akademickim 2012/2013. Senat UAM pozytywnie zaopiniował recenzję prof. A. Legeżyńskiej, dotyczącą wszczęcia postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa przez Uniwersytet Jagielloński Adamowi Zagajewskiemu. Senat UAM podjął także uchwałę w sprawie nadania Sali 218 w Collegium Maius imienia prof. Stanisława Dobrzyckiego. Senat UAM zatwierdził umowy zawarte pomiędzy UAM a Państwowym Uniwersytem Ministerstwa Finansów Federacji Rosyjskiej w Moskwie i Północnym Uniwersytem Federalnym w Archangielsku. Zatwierdził porozumienie zawarte pomiędzy UAM a Kangwon National University Chuncheon-si, Gangwon-do (Republika Korei Południowej) oraz aneks do umowy pomiędzy UAM a Uniwersytem Christiana Albrechta w Kilonii. Na zakończenie podjął uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na dodatkowe wynagrodzenie w roku 2012 dla pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej z dochodów własnych. Wgląd w uchwały Senatu UAM możliwy jest w Rektoracie (pokój 107) oraz na stronie [www.amu.edu.pl](http://www.amu.edu.pl)

opr. Dominika Narożna

► Kuratorium „Stowarzyszenia na rzecz Wspierania Uczelni” Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą w poniedziałek 7 maja 2012 uhonorowało kompozytora, dyrygenta i muzyka Krzysztofa Pendereckiego za zasługi na rzecz polsko-niemieckiego porozumienia w obszarze muzyki Nagrodą Viadriny. Kompozytor odebrał ją osobiście w Hali Koncertowej im. Carla Philippa Emanuela Bacha we Frankfurcie nad Odrą.

► Na V Przeglądzie Teatrów Klasycznych w Gdańsku teatr „Sfinga” z UAM zajął drugie miejsce. Nagroda została przyznana za inscenizację „Żołnierza Samochwała” Plauta (w przekładzie prof. Ewy Skwary). Reżyserkami spektaklu są dr Katarzyna Kaniecka-Juszczak i dr Aleksandra Maciejewska. Prócz nagrody zespołowej na UAM powędrowały: nagroda dla najlepszej aktorki Aleksandry Dudry oraz wyróżnienie dla najlepszego aktora Łukasza Bergera.

► W dniach od 14-16 maja 2012 r. odbył się Festiwal Kultury Studenckiej „KULMINACJE”. W tym roku przygotowano bardzo bogaty i ciekawy program, na który składały się wystawy prac artystycznych, prezentacje, spektakle teatralne, warsztaty wokalne, scenograficzne, rytmiczne, pokazy filmowe i koncerty.

► 15 maja w Pawilonie Ogrodu Botanicznego odbyło się seminarium pt. „Internacjonalizacja kształcenia-możliwość czy konieczność?”. Seminarium jest wspólną inicjatywą Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji oraz IROs Forum. Organizatorem spotkania był Dział Współpracy z Zagranicą UAM.

► Pięciu profesorów UAM zostało wybranych do Komitetu Językoznawstwa PAN na kadencję 2012-2015. Są to prof. Jacek Fisiak z Instytutu Filologii Angielskiej, prof. Jerzy Bańczerowski z Instytutu Językoznawstwa, prof. Katarzyna Dziubalska-Kołaczyk z Instytutu Filologii Angielskiej, prof. Bogdan Walczak z Instytutu Filologii Polskiej i prof. Tadeusz Zgółka z Instytutu Filologii Polskiej.

mdz

## Koncert urodzinowy

**Od wielu lat o urodzinach naszego uniwersytetu przypominają m.in. majowe koncerty zespołów UAM. W poniedziałek 7 maja – jak zwykle – spotkali się w auli przedstawiciele uczelnianej wspólnoty (szkoda, że w znacznie mniejszej, niż kiedyś liczbie), by w 93-lecie swej Almae Mater posłuchać muzyki.**

Najpierw instrumentalnej. Mikołaj Szykor wykonał Koncert na trąbkę, jedno z ponad 30 (!) dzieł napisanych na ten instrument przez włoskiego mistrza późnego baroku. Towarzyszyła mu smyczkowa Orkiestra Kameralna pod dyr. Aleksandra Grefa. Potem muzykujące damy próbowały przemieścić słuchaczy w świat argentyńskich tang, a na koniec zaproponowały suitę melodii z musicalu „Skrzypek na dachu” Jerry’ego Bocka.

W części wokalne Chór Akademicki UAM pod dyr. Beaty Bielskiej, zaoferował urodzinowy cocktail swoich przebojów. Były więc m.in. pozycje znanych polskich mistrzów twórczości chóralnej: Marka Jasińskiego (Psalm 100) i Pawła Łukaszeńskiego (Nunc Dimittis). Było słynne „Chili Con Carne” Andersa Edenrotha, a na finał – główny temat z „Wilhelma Tella” Gioacchino Rossiniego w oprac. J. Eschliman-



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

na. Usatysfakcjonowana publiczność wykłaskała jeszcze bis: „Short People” Randy Newmana w opr. Jacka Sykulskiego. Komentowała program Ewa Jarmakowska-Kolanus.

Po raz pierwszy na majowym wieczorze

zabrakło Chóru Kameralnego UAM prof. Krzysztofa Szydzisza, który tego samego dnia koncertował w Hanowerze, uczestnicząc w międzynarodowym projekcie „Muzyka w obozach śmierci”.

(rp)

## Jak minęła Studencka Wiosna

**Festiwal Twórczości Studenckiej – Studencka Wiosna dobiegł końca. Przez dwa tygodnie członkowie Niezależnego Zrzeszenia Studentów UAM wypili litry kawy i przeszli tysiące metrów, aby stanąć na wysokości zadania i zapewnić poznańskim studentom możliwość spędzenia ciekawie wolnego czasu.**

Pierwszy tydzień Festiwalu Twórczości Studenckiej rozpoczęliśmy Via-Grą, która odbyła się na Wydziale Nauk Społecznych UAM. Środa natomiast była świętem dla wszystkich, którzy kochają poezję. W ramach konkursu „Wiersze z Szufłady” mogliśmy zapoznać się z twórczością poznańskich studentów w kameralnej atmosferze Piwnicy Farnej. Pierwszy tydzień festiwalu zakończyliśmy tanecznym krokiem w ramach akcji Dance Day. Przez cały piątek można było wziąć udział w warsztatach studenckich w najlepszych szkołach tanecznych w Poznaniu, a o godzinie 17 wszyscy miłośnicy tańca zebraли się na Placu Wolności, na którym odtańczyli choreografię, przygotowaną specjalnie na tą okazję.

Drugi tydzień Studenckiej Wiosny rozpoczęliśmy śpiewając. W niedzielę w klubie Reset odbyło się Must be the karaoke. Dla



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

najlepszych były bony do empiku, a dla odważnych darmowe piwo przy barze. We wtorek w klubie Eskulap odbyła się już czwarta edycja Przeglądu Studenckich Kabaretów- Skecz-up. Na małej scenie popularnego klubu zaprezentowały się cztery kabarety. Festiwal zakończyliśmy wielkim

Happy Endem, czyli koncertem finałowym, podczas którego wystąpiły zespoły, wyłonione w głosowaniu internetowym oraz gwiazda wieczoru UAM Dream Team. Wszystko odbyło się w klubie Johnny Walker.

Martyna Furmanek

# Profesor Kostrzewski czeka na historyków



FOT. MACIEJ JĘCZYŃSKI

**Ławeczki z rzeźbami założycieli Uniwersytetu Poznańskiego stać się mają ważną formą upamiętnienia uniwersyteckich tradycji. Przed budynkiem Collegium Minus ma już swoją ławeczkę pierwszy rektor, profesor Heliodor Świąteczki, a każdy, kto choć raz przechodził tamtędy, może zaświadczyć, że nie siedzi samotnie. Jeśli tylko dopisze pogoda przysiadają na niej zarówno turyści, jak i poznaniacy, nieskrępowani obecnością wielkiego uczonego. Zgodnie z planem, teraz czas na profesora Józefa Kostrzewskiego, Wielkopolanina, wybitnego polskiego archeologa i muzeologa, twórcę polskiej szkoły archeologicznej. Kolejna ławeczka powstaje właśnie w pracowni Grzegorza Godawy.**

Uroczyste odsłonięcie rzeźby nastąpić ma 1 października 2012 r. Są plany, co do jej położenia. Jak się okazuje, ławeczka stanie przy wejściu do Collegium Chemicum Novum na Morasku. Takie rozwiązanie może nieco dziwić, biorąc pod uwagę naukowy dorobek profesora. *Chcieliśmy, aby ławeczka z profesorem Kostrzewskim stała przed Zamkiem. To miała być pamiątka – mówił nam prof. Zbigniew Pilarczyk, prorektor UAM – Profesor siedziałby na tle Zamku, gdzie zaczynał się uniwersytet, patrząc jednak na jego obecną siedzibę czyli uniwersytecką aulę. Niestety, miasto nie wyraziło na to zgody, czego bardzo żałujemy.*

Ławeczka profesora Kostrzewskiego stanie przed Chemicum jednak tylko na czas budowy nowego gmachu dla wydziału historycznego. Pierwsze prace ruszą już niebawem, a plac budowy znajdować się będzie „w zasięgu wzroku” postaci profesora. Można więc powiedzieć, że będzie on doglądał budowy swojego macierzystego wydziału, przed który w końcu zostanie przeniesiony.

mz

## Tradycje na zdjęciu

Uniwersytet oraz Fundacja Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu ogłaszają

### KONKURS FOTOGRAFICZNY dla studentów naszej Uczelni

# UAM moja Uczelnia.

**III edycja pod hasłem „Uniwersytet z tradycjami”**  
fotografie zgrane na CD nadsyłacie od 7 V do 10 XI 2012  
regulamin na: [www.amu.edu.pl](http://www.amu.edu.pl) w Portalu Studenta

prezencja (prezenty historyczne związane z uczelnią m.in. Akademię Lubrańską; Kolegium Jezuitów; PTPN, Zamek, budynki uszane dla katedry i gabinetu) jak Biblioteka Uniwersytecka, Palmiarnia

odwołanie do miejsc historycznych związanych z Profesorem-Założycielami naszej Uczelni: Heliodorem Świąteczkim, Michałem Sobeskim, Stanisławem Kozierowskim, Józefem Kostrzewskim

publikacja 12 najlepszych fotografii w ramach Jubileuszowej Dekady UAM 2009-2019  
prezencja (prezenty historyczne związane z uczelnią m.in. Akademię Lubrańską; Kolegium Jezuitów; PTPN, Zamek, budynki uszane dla katedry i gabinetu) jak Biblioteka Uniwersytecka, Palmiarnia

odwołanie do miejsc historycznych związanych z Profesorem-Założycielami naszej Uczelni: Heliodorem Świąteczkim, Michałem Sobeskim, Stanisławem Kozierowskim, Józefem Kostrzewskim

publikacja 12 najlepszych fotografii w ramach Jubileuszowej Dekady UAM 2009-2019

prezencja (prezenty historyczne związane z uczelnią m.in. Akademię Lubrańską; Kolegium Jezuitów; PTPN, Zamek, budynki uszane dla katedry i gabinetu) jak Biblioteka Uniwersytecka, Palmiarnia

odwołanie do miejsc historycznych związanych z Profesorem-Założycielami naszej Uczelni: Heliodorem Świąteczkim, Michałem Sobeskim, Stanisławem Kozierowskim, Józefem Kostrzewskim

**To już III edycja konkursu fotograficznego „UAM moja uczelnia”, organizowanego z okazji Jubileuszowej Dekady (2009-2019) 100-lecia naszej uczelni, a skierowanego do studentów wszystkich wydziałów UAM oraz uczestników studiów doktoranckich.**

Tegoroczna edycja ogłoszona została jak zwykle 7 maja dla upamiętnienia dnia zainaugurowania działalności Wszechnicy Piastowskiej w 1919 roku. W tym roku konkurs przebiegać będzie pod hasłem „Uniwersytet z tradycjami”.

Oczekujemy więc fotografii, pokazujących UAM jako uczelnię z tradycjami. Spodziewamy się zdjęć gmachów, historycznie związanych z UAM: Akademii Lubrańskiego, Kolegium Jezuitów, PTPN, Zamku – pierwszej siedziby Wszechnicy Piastowskiej; budynków ważnych dla tradycji naszej uczelni, jak Biblioteka Uniwersytecka czy Palmiarnia. Tradycje UAM to oczywiście nie tylko historyczne budynki. To przede wszystkim ludzie, czterech profesorów, założycieli naszej uczelni w 1919 ro-

ku: Heliodor Świąteczki, Michał Sobeski, Stanisław Kozierowski oraz Józef Kostrzewski. Mamy nadzieję, że studenci dotrą do miejsc, historycznie związanych z tymi wybitnymi postaciami i pokażą je na swoich fotografiach.

Podobnie jak w poprzednich edycjach, nagrodą dla studentów, autorów dwunastu fotografii najciekawiej pokazujących tradycje UAM jest m.in. opublikowanie tych fotografii w kalendarzu uniwersyteckim na rok 2013 oraz wyeksponowanie ich na wystawie. Ponadto spośród najlepszych prac jury wyłoni „Fotografię Roku 2013”, której autor otrzyma nagrodę główną. Patronat nad projektem objął prof. Zbigniew Pilarczyk, prorektor UAM.

Organizatorem projektu jest UAM i Fundacja UAM, a sponsorem jest Fundacja UAM oraz Urząd Miasta Poznania.

**Małgorzata Nowak**

Autor i koordynator projektu

Fundacja UAM

tel. (61) 827 97 65, e-mail:

[malgorzata.nowak@ppnt.poznan.pl](mailto:malgorzata.nowak@ppnt.poznan.pl)

# Jak się zbliżyć do praktyki

Komisja Europejska podjęła kampanię „We Mean Business”, mającą na celu zachęcenie przedsiębiorstw do organizowania większej ilości praktyk zawodowych i staży, aby udoskonalić umiejętności młodych ludzi i ich zdolność znalezienia zatrudnienia.

Obdobyte praktyki może również pomóc młodym ludziom w łagodnym przejściu od kształcenia się i szkoleń do pierwszej dobrej pracy. Praktyki mogą również przynosić korzyści przedsiębiorstwom i pomóc im w znalezieniu przyszłych pracowników, których świeże pomysły mogą mieć kluczowe znaczenie dla przyszłej wydajności i konkurencyjności zatrudniających ich przedsiębiorstw. W latach 2012-2013 Komisja zapewni wsparcie finansowe przeznaczone na 280 tys. praktyk dla studentów uczelni wyższych i szkół zawodowych w ramach programu Leonardo da Vinci i Erasmus.

Androulla Vassiliou, komisarz UE ds. edukacji, kultury, wielojęzyczności i młodzieży powiedziała: *Kampania „We Mean Business” będzie wspierać wysiłki podejmowane przez państwa członkowskie, mające na celu zwalczanie bezrobocia wśród młodzieży, które osiągnęło w niektórych państwach UE niedopuszczalnie wysoki poziom. Chcemy w szczególności zwiększyć świadomość wartości praktyk i staży międzynarodowych, które mogą pomóc w doskonaleniu znajomości języków oraz zwiększaniu pewności siebie i zdolności dostosowawczych stażystów. Nasze badania pokazują, że pracodawcy coraz częściej doceniają tego rodzaju umiejętności.*

Badania wskazują na to, że niewiele przedsiębiorstw ma świadomość możliwości zatrudniania stażystów w ramach europejskiego programu. Kampania „We Mean Business” zmierza do zmiany tej sytuacji oraz pokazania korzyści, jakie przynoszą przedsiębiorstwom międzynarodowe praktyki i staże.

Uruchomiono specjalną stronę internetową poświęconą kampanii, która zawiera informacje oraz linki dotyczące sposobu zorganizowania lub znalezienia praktyk europejskich. W państwach członkowskich zostaną zorganizowane imprezy, mające na celu podnoszenie świadomości, skierowane do izb handlowych, agencji rozwoju regionalnego, organizacji na rzecz wspierania biznesu i innych podmiotów, które mogą podkreślić korzyści z praktyk płynące dla przedsiębiorstw. W 2012 r. co najmniej 130 tys. młodych osób skorzysta z pomocy finansowej, przeznaczonej na staż lub praktykę zawodową za granicą. Liczba ta powinna w przyszłym roku wzrosnąć do 150 tys.

Badania pokazują, że stażyści znający języki obce mogą pomóc przedsiębiorstwom w wejściu na nowe rynki. Z drugiej strony przedsiębiorstwa, których pracownicy nie posiadają znajomości języków obcych i umiejętności komunikacyjnych mogą ponieść straty związane ze niewykorzystanymi możliwościami. Wyniki badania Komisji Europejskiej przeprowadzonego w 2006 r. wśród niemal 2 tys. przedsiębiorstw wskazują, że 11 proc. respondentów straciło możliwość zawarcia umowy w związku z brakiem znajomości języka, co wiązało się z kosztem do 50 mln euro.

## Więcej na temat inicjatywy „Szanse dla młodzieży”:

<http://ec.europa.eu/social/main.jsp?catId=1006&langId=en>

Strona internetowa kampanii:

<http://we-mean-business.europa.eu/>, <http://ec.europa.eu/culture>

Strona internetowa komisarz Androulli Vassiliou:

[http://ec.europa.eu/commission\\_2010-](http://ec.europa.eu/commission_2010-2014/vassiliou/index_en.htm)

[2014/vassiliou/index\\_en.htm](http://ec.europa.eu/commission_2010-2014/vassiliou/index_en.htm)

## Najważniejsze działania

### Europejski Fundusz Społeczny (EFS):

- ▶ zwiększenie wykorzystania środków z EFS przez rządy krajowe: do tej pory nie rozdysponowano jeszcze 30 mld euro przeznaczonych na projekty na lata 2007-13
- ▶ przeznaczenie 1,3 mln euro na programy przyuczania do zawodu, które w 10 proc. mają być finansowane przez kraje UE. Celem jest utworzenie 370 tys. nowych miejsc praktyk do końca 2013 r.
- ▶ przeznaczenie 3 mln euro z EFS na program pomocy dla młodych osób zakładających własne firmy i przedsiębiorców społecznych.

### Inne działania na szczeblu UE:

- ▶ gwarancje dla młodych: dzięki środkom w wysokości 4 mln euro kraje UE będą mogły pomóc młodym ludziom znaleźć pracę, kontynuować edukację lub odbyć szkolenia w ciągu 4 miesięcy od momentu opuszczenia przez nich szkoły
- ▶ europejskie ramy jakości dotyczące praktyk
- ▶ Twoja pierwsza praca z EURES-em – działanie przygotowawcze, które ma pomóc 5 tys. młodych ludzi w znalezieniu pracy w innym kraju UE (2012-13)
- ▶ Erasmus i Leonardo da Vinci - 130 tys. ofert zagranicznych praktyk dla studentów szkół wyższych i uczniów szkół zawodowych w 2012 r.
- ▶ Erasmus dla przedsiębiorców – 600 ofert staży dla młodych przedsiębiorców w małych firmach w różnych krajach UE
- ▶ wolontariat europejski – 10 tys. ofert wolontariatu we wszystkich krajach UE.

# Wielkie podróże wielkich podróżników



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Polska miała kolonię w Kamerunie. Była, co prawda, mała, bo liczyła tylko 30 km kw i przetrwała zaledwie 2 lata, a założył ją w 1882 roku niespełna 21-letni kaliszczanin, Stefan Szolc-Rogoziński. Jest jednym z podróżników, którego portret znalazł się w nowo otwartej galerii na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM.

**P**od portretami powinny jak najszybciej zawisnąć życiorysy podróżników, które na towarzyszącej otwarciu galerii konferencji przedstawili studenci z Koła Naukowego Geografów. W ich prezentacjach znalazło się mnóstwo ciekawych i mało znanych faktów. Wspomniany Stefan Szolc-Rogoziński, syn fabrykanta tekstyliów, w szkole dostawał po łapach za gryzmolenie fantastycznych marszrut na szkolnych mapach. Skończył (wbrew woli ojca) z wyróżnieniem akademię marynarki wojennej w Kronsztadzie i swą wymarzoną wyprawę do Afryki zaczął organizować jako 19-latek, wspierany zresztą przez Sienkiewicza i Prusa. Dokonał wielu odkryć w Kamerunie, miał potem plantację kakao na wyspie Fernando Po. Zmarł młodo i to nie na tym pełnym niebezpieczeństw kontynencie, lecz przejechany przez omnibus w Paryżu.

Krzysztof Arciszewski (1592 -1656), wygnany z Polski za zabójstwo, potem obrońca Lwowa i Zbaraża w czasie powstania Chmielnickiego, był admirałem sił morskich

w Brazylii, walcząc tam u boku Holendrów. Utalentowany poeta, także autor ciekawych zapisków etnograficznych o Indianach, pochowany został w Lesznie.

Mikołaj Smogulecki (1610-1656), student Akademii Lubrańskiego, w wieku 21 lat porzucił świetnie zapowiadającą się karierę publiczną, wstąpił do jezuitów i wyjechał przez Afrykę i Indie do Chin (10 miesięcy na morzu!), gdzie był znany jako Mu Nige. Wykładał astronomię i matematykę w Nankinie, nawracal Mandżurów.

Edward Raczyński (1786- 1845), postać znana Wielkopolanom, ale czy każdy wie, że w wieku 24 lat dotarł do Laponii, a potem aż za koło podbiegunowe? A w Turcji szukał legendarnej Troi i uznał, że mieściła się ona koło wsi Bunarbasza.

Paweł Strzelecki (1797 -1873), zanim dotarł do Australii, gdzie między innymi odkrył Ziemię Gipsa, najżyźniejszy skrawek tego kontynentu, był w Anglii, Szwajcarii, Włoszech, w Nowym Jorku, w Kanadzie, Meksyku i Brazylii. A także w Indiach

i współpracował z Karolem Darwinem. Niestety, spełniając jego prośbę, spadkobiercy spalili wszystkie jego notatki – a cóż tam musiały być za skarby...

Henryk Arctowski (1871-1958) wraz z Roldem Amundsenem brał udział w wyprawie na Antarktydę. Wyprawiał się też na Spitsbergen i Lofoty, odkrył że szelf kontynentalny Antarktydy leży niżej niż inne szelfy z powodu ciężaru lodu. Potem pracował we Lwowie na Uniwersytecie Jana Kazimierza, by w końcu osiąść w Waszyngtonie. Przygotował ponad 400 publikacji, poświęconych głównie klimatowi. Po nim był też Arkady Fiedler, Kazimierz Nowak....

Studenci w ciekawych referatach przedstawili całą panoramę burzliwych przygód i barwnych charakterów wielkich podróżników, mniej lub bardziej związanych z Wielkopolską. Spotkanie prowadził prof. Leszek Kolondowicz, inicjatorem powstania galerii jest inż. Wojciech Owsianowski, a ofiarodawczynią portretów Małgorzata Strzelecka.

MAJ



# Szerzej o prawie karnym

**Potrzebę interdyscyplinarności w prowadzeniu badań nad prawem karnym postulowali polscy młodzi karniści, uczestnicy Forum.**

Wśród gości znaleźli się przedstawiciele z Krakowa, Gdańska, Lublina, Warszawy, Wrocławia i Poznania. Forum odbyło się po raz pierwszy w Poznaniu, na Wydziale Prawa i Administracji UAM, który był organizatorem tej konferencji. Impulsem do zorganizowania spotkania była potrzeba wymiany myśli między młodymi pracownikami katedr karnych, którzy, jak często było to powtarzane, zarówno z mównicy, jak i w kularach, nie mają zbyt wielu okazji do zabrania głosu na forum ogólnopolskich konferencji.

*Organizatorzy mają silne i nieodparte przekonanie – mówił, otwierając obrady prof. Robert Zawłocki – że nauka prawa karnego w Polsce spętana jest metodą analizy dogmatycznej, która związana jest z pozytywizmem prawniczym. Chcielibyśmy, aby prawo karne traktowane było holistycznie, chcemy na nie patrzeć interdyscyplinarnie.*

Takie też były konferencyjne referaty. W ciągu dwóch dni ogłoszono ich 7, ale zgłoszeń było znacznie więcej, a najciekawsze z nich opublikowane zostały w formie materiałów konferencyjnych. Na Forum prezentowane były referaty z pogranicza prawa i ekonomii, pytano o znaczenie wielokulturowości dla prawa karnego, przywoływano też niezwykle ważne w naukach karnych konteksty psychologiczno-socjologiczne. Prysłowiową wisienką na torcie okazało się



FOT. MACIEJ JĘDRZEJCZAK

niewiele kontrowersyjne wystąpienie Radosława Stróżka „Pornografia a sztuka”, który starał się wytyczyć granice wolności twórcy. Do czego może posunąć się artysta tworząc swoje dzieło? – pytał prelegent, ilustrując tok swojej wypowiedzi pokazem slajdów.

Mimo że w temacie spotkania zasygnalizowana została interdyscyplinarność, na spotkanie zaproszeni zostali tylko przedstawiciele katedr prawa karnego, postępowania karnego i kryminologii. *Nie ma co ukrywać, że w ramach tych katedr uprawiamy naukę w sposób dogmatyczny, a idea konferencji jest taka, aby się otworzyć na inne dyscypliny. Na razie chcielibyśmy sobie uświadomić dwie*

*rzeczy: że za bardzo dogmatycznie się zamykamy, a po drugie, że są wyjścia z tej skorupy. Myślę, że takie przesłanie wychodzi z tej konferencji. Naszym następnym krokiem będzie kontakt z przedstawicielami innych dyscyplin naukowych i to uczynimy – wyjaśniał nam w kularach profesor Zawłocki.*

Kolejne zjazdy odbywać się będą co dwa lata. Częściej planowane są panele dyskusyjne, na które zapraszani będą specjaliści z innych dziedzin. Na pewno wśród zaproszonych znajdą się w pierwszym rzędzie psychologowie, bo to do nich w trakcie debaty najczęściej kierowane były pytania.

**Magda Ziólek**

## Konferencja na Światowy Dzień Wody

**I Konferencja Młodych Naukowców z okazji Światowego Dnia Wody odbyła się w dniach 22-23 marca na Wydziale Biologii UAM z udziałem wielu młodych naukowców z całej Polski oraz z Rosji i Węgier.**

Podczas konferencji przedstawiono 30 referatów. I sesja, prowadzona przez prof. Natalię Kuczyńską-Kippen (Zakład Ochrony Wód UAM) oraz Annę M. Basińską, dotyczyła biologii i ekologii zwierząt, żyjących w zróżnicowanych ekosystemach wodnych. Kolejna sesja, prowadzona przez prof. Jacka Nawrockiego (Zakład Technologii Uzdatniania Wody UAM) oraz Michała Rybaka była związana z badaniami właściwości fizyczno-chemicznych wód. Tematyka sesji była bardzo zróżnicowana,

poczynając od wpływu opadów i powodzi na środowisko, przez rekultywację wód, wpływ światła na kształtowanie ekosystemów jeziornych oraz wpływ światła na rozpad różnych związków chemicznych obecnych w badanej wodzie, aż do zróżnicowania sezonowych zmian nutrientów w morzu i usuwaniu z wody farmaceutyków. Ciekawe tematy wywołały blisko półgodzinną dyskusję. Sesja III, prowadzona przez prof. Lubomirę Burchardt (Zakład Hydrobiologii UAM) oraz Łukasza Wejnerowskiego dotyczyła szerokiego spektrum organizmów, występujących w wodzie, od sinic pikoplanktonowych poprzez bakterioplankton, krasnorosty, okrzemki, aż po makrofitę. Ostatnia sesja, prowadzona przez prof. Marka Krasę (Za-

kład Ochrony Wód UAM) oraz Macieja Jędrzejczaka była związana z badaniami osadów. Ten pozornie nieciekawym temat spotkał się z dużym zainteresowaniem. Stosując odpowiednie techniki pozyskiwania próbek osadów można ocenić regionalne zróżnicowanie negatywnego oddziaływania człowieka na otaczające środowisko wodne. Usłyszeliśmy też o nowych trendach ochrony zasobów wodnych przez wykorzystanie innowacyjnych technologii oczyszczania wód i monitoring skażenia Bałtyku.

Następnego dnia odbyło się wyjście terenowe do największego w Polsce skupiska kraterów pometeorytowych – rezerwatu przyrody „Meteoryt Morasko”.

**Joanna Rosińska**

# Cały świat w jednym gabinecie



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

W gabinecie geografa spodziewalibyśmy się map. Na próżno – śmieje się prof. Tadeusz Strykiewicz, kierownik Zakładu Polityki Regionalnej i Integracji Europejskiej w Instytucie Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM – współczesny geograf nie wiesza map na ścianie, bo ma o wiele lepsze w komputerze. Co zatem znajdziemy w gabinecie geografa?

**N**a półce nad biurkiem kręci się złocisty młynek modlitewny. Pamiątka z Katmandu – wyjaśnia prof. Strykiewicz – Ciekawe jest to, że przy klasztorach buddyjskich oprócz prastarych drewnianych, ciężkich młynków modlitewnych, poruszanych ręcznie przez pielgrzymów, stoją obok na straganie właśnie takie cudeńka... na baterie słoneczne. Młynkowi przygląda się wielkooka sowa. To z kolei miły sercu profesora podarunek od byłych studentów i doktorantów – od pewnej grupy, bardzo sympatycznej i wyjątkowo żywej, która do dziś utrzymuje kontakty i spotyka się ze swoim wykładowcą.

Na ścianie obok biurka wiszą dwa dyplomy. Jeden oznajmia o przyznaniu nagrody za pracę doktorską przez Międzynarodową Unię Geograficzną w roku 1987. Bardzo znaczący dla mnie dyplom – uśmiecha się do wspomnień profesor – Nagrodą było sfi-

nansowanie wyjazdu na międzynarodową konferencję. Mój doktorat podkreślał znaczenie małych i średnich przedsiębiorstw przemysłu spożywczego. Na tej konferencji referat oparty na wynikach dysertacji wywołał wielkie ataki zwłaszcza naukowców z NRD (bo w bloku wschodnim liczył się wówczas tylko przemysł ciężki), a z drugiej strony – silną kontrofensywę ze strony uczonych z Zachodu. Nad moją głową toczyła się więc „wojna ideologiczna”, a ja myślałem tylko, że teraz to już mi władze nigdy nie pozwolą wyjechać zagranicę... Ale kiedy nastąpiła wolność, otrzymałem propozycję wyjazdu na rok do Holandii i Niemiec jako visiting professor właśnie dlatego, że zapamiętano mnie z tej konferencji. A ten drugi dyplom też wiąże się z ową pracą doktorską – rosyjski browar Oczakowo wystawił mi żartobliwy certyfikat znajomości zagadnień piwnych. Ja rzeczywiście je w tamtych realiach poznałem. M. in. mierzyłem skalę

handlu w „pociągach piwnych”, gdzie ludzie na własną rękę handlowali tym deficytowym wówczas towarem, wożonym w torbach do rejonów, gdzie go brakowało. Dzisiejsi studenci, gdy im o tym mówię, oczywiście zupełnie tego nie rozumieją... Podobnie jak tego, że cenzura kazała wówczas wykreślić z pracy przed drukiem koszt produkcji czystego spirytusu, aby czytelnicy nie zorientowali się, ile państwo zarabia na wódce. A z kolei ten niezwykle abstrakcyjny obraz obok – prof. Strykiewicz wskazuje ręką – to płonące popioły w elektrowni Konin – czego dotąd nikomu nie udało się odgadnąć.

Prof. Strykiewicz uważa geografii za naukę, obejmującą wiele działów nauk przyrodniczych i społecznych, więc na drugiej szafce jest mini dział geologiczny zebrany w części podczas własnych licznych wyjazdów oraz ćwiczeń terenowych, a w części pochodzący z podarunków od zaprzyjaźnionych geologów. Są to maleńcy rycerze z te-

rakoty, rudy siarki, cynku i ołowiu, tzw. strzałka piorunowa belemnita, ametysty i przepiękny czarno-fioletowy czaroit znad Bajkału. Bajkał to bardzo znaczące miejsce współpracy polskich i rosyjskich uczonych, które owocuje ćwiczeniami terenowymi, publikacjami, a w tym roku międzynarodową konferencją. *To niezwykle przyrodniczo obszary – mówi prof. Stryjakiewicz – a dla mnie symbolem zachodzących tam przemian, interesujących dla geografii społeczno-ekonomicznej, była rozsypana się drewniana chatka na bajkalskiej wyspie Olchon, a na niej ogromna antena satelitarna. Tak spotyka się stare i nowe.*

Trzecia szafka to kącik... muzyczny. Jest tu buriacki róg pasterski, którym profesor zwoływał studentów na ćwiczeniach terenowych i indonezyjski drewniany instrument przywieziony z Bali. *Jak jestem wkurzony – mówi profesor – to gram na nim i te delikatne dźwięki działają bardzo uspokajająco.*

Na ścianach wiszą jeszcze panoramy Jerozolimy, Lhasy oraz klasztoru buddyjskiego Drepung. *Wyprawę do Jerozolimy odbyłem podczas stypendium w Egipcie, tuż przed rozpoczęciem wojny w Zatoce Perskiej, gdy zniknęli stamtąd turyści, a naszą grupkę wieziono pod zbrojną wojskową eskortą – opowiada profesor – pamiętam ten zabawny obrazek, jak na pustyni musieliśmy robić siusiu pod karabinami. Pozostałe obrazy przypominają mi zaś z jednej strony walkę mnichów tybetańskich o wolność ich kraju, z drugiej – fascynującą podróż koleją do Lhasy, na wysokości 5 tys. m nad poziomem morza. W pociągu są w związku z tym specjalne rurki z tlenem, które wkłada się do nosa.*

Są jeszcze w pokoju profesora pamiętki z Nepalu. *Konferencja w Nepalu w 2011 r. była dla nas zaskoczeniem. Zajmujemy się obecnie tzw. sektorem kreatywnym w gospodarce i tam zostaliśmy przyjęci z wielkim entuzjazmem, bo Nepalczycy chcieliby rozwijać rodzime rękodzielnictwo i rzemiosło artystyczne, mieszczące się w tym sektorze, nie dopuszczając do jego zaginięcia. Nasze doświadczenia i wnioski były dla nich bardzo ciekawe i bliższe niż to, co oferowali zachodni eksperci. Zostaliśmy zaproszeni nawet na specjalne spotkanie, w trakcie którego nagle nastąpiło planowe w tym kraju wyłączenie prądu. Nasze laptopy i prezentacje okazały się nieużyteczne i przy świetle świec trzeba było dyskutować metodami, że tak powiem, tradycyjnymi.*

Tyle krajów spotyka się w jednym gabinecie. Prof. Tadeusz Stryjakiewicz opowiada, że na emeryturze spróbuje policzyc wszystkie miejsca, w których był.

MAJ

## Matematycy dziewczętom

**Według raportu Fundacji Edukacyjnej Perspektywy, mimo, że spada liczba studentów, to kobiet na politechnikach jest od 5 lat o ponad 14 tysięcy więcej, gdy liczba mężczyzn na politechnikach spadła o 1,7 tysiąca.**

Czy to skutek trwającej od 5 lat akcji „Dziewczyny na politechniki”, prowadzonej przez Perspektywę? Na pewno jakiś udział Perspektywy w tym mają. Taki dzień od wielu lat obchodzony jest w kwietniu w Europie, gdzie zauważono, że właśnie kobiety i mniejszości narodowe są niedoreprezentowane w dziedzinie nauk ścisłych i technicznych. Jednak w dalszym ciągu bardzo mało dziewcząt wybiera studia informatyczne, toteż hasłem tegorocznego dnia było „Nowe technologie dla dziewcząt”. Politechnika Poznańska, podobnie jak inne politechniki w kraju, tra-

dycyjnie przygotowała atrakcyjny program dla dziewcząt. Uczennice szkół średnich w tym dniu zwiedzają uczelnie, zwłaszcza laboratoria, na warsztatach same wykonują różne techniczne zadania, a także spotykają się ze studentkami i kobietami, które kariery naukowe w dziedzinach ścisłych i technicznych zrobiły. Po raz pierwszy biorą udział w akcji także trzy uniwersytety, w tym UAM, a ściślej Wydział Matematyki i Informatyki. Akcja ma bardzo dobry odbiór społeczny i sympatycznie się kojarzy – mówi Anna Wdowińska – Sawicka z Perspektyw – więc uniwersytety postanowiły się w ramach działań rekrutacyjnych do niej dołączyć, a my chętnie je witamy. Debiutujący i deklarujący się jako przyjazny dla kobiet Wydział Matematyki i Informatyki zorganizuje swój dzień w czerwcu.

MAJ

### NARODOWE CENTRUM NAUKI

## W pierwsze urodziny

**Prawie 650 mln zł przyznanych polskim naukowcom i dwa tysiące sfinansowanych projektów badawczych – to sukces pierwszego roku działalności Narodowego Centrum Nauki. – W 2012 r. budżet NCN sięgnie miliarda złotych – zapowiada minister nauki prof. Barbara Kudrycka.**

Uczestniczyła ona w krakowskich urodzinach Narodowego Centrum Nauki w dn. 9 marca, biorąc udział w posiedzeniu plenarnym Rady NCN. Wieczorem w Międzynarodowym Centrum Kultury odbyła się urodzinowa gala NCN.

*Gdy rok temu otwierałam wspólnie z premierem Donaldem Tuskiem Narodowe Centrum Nauki, podkreślaliśmy, że to symboliczny moment przekazania decyzji o finansowaniu nauki w ręce samych uczonych. Ostatni rok dowiódł, że to w pełni trafna decyzja – podkreślała minister Barbara Kudrycka – Narodowe Centrum Nauki to nie tylko filar reformy nauki w Polsce, ale też filar nowoczesnego myślenia o finansowaniu*

*badan. W drodze przejrzystych konkursów Centrum przekazuje publiczne pieniądze na projekty badawcze; liczy się tylko naukowa jakość badań, ich rozmach i nowatorski charakter.*

Powołane w marcu 2011 r. Narodowe Centrum Nauki to niezależna od rządu agencja wykonawcza, która dystrybuuje środki pochodzące z budżetu państwa na badania podstawowe. W ciągu minionych 12 miesięcy w drodze otwartych konkursów do naukowców trafiło blisko 470 milionów złotych. W 2012 r. budżet NCN sięgnie niemal miliarda złotych.

*W ustawie powołującej Narodowe Centrum Nauki zapisaliśmy, że co najmniej 20 proc. budżetu Centrum zostanie przeznaczona na granty dla najmłodszego pokolenia polskich naukowców. Dzięki tej regule utalentowani badacze z całej Polski mogą podejmować ambitne projekty, które coraz częściej zadziwiają naukowy świat – zaznaczyła minister Barbara Kudrycka.*

Wielką wartością Narodowego Centrum Nauki jest także fakt, że o granty mogą się ubiegać nie tylko naukowcy afiliowani przy instytucjach naukowych i badawczych, ale także osoby fizyczne.

Tworząc agencję naukową wzorowaną na najlepszych rozwiązaniach European Research Council – Polska dołączyła do europejskiej państw, takich jak Austria, Niemcy, Portugalia czy Szwecja, które także posiadają podobne instytucje.

newsletter

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

### NCN W PIERWSZYM ROKU DZIAŁALNOŚCI:

**11** ogłoszonych konkursów

**647** milionów złotych przyznanych polskim naukowcom

**14 917** wniosków

rozpatrywanych w konkursach

**1 929** sfinansowanych grantów

## Dwudziestolatek: Austriacki Ośrodek Kultury UAM

Chopin i Mozart pospołu w Małej Auli, literackie klimaty, konferencja naukowa i goście z Austrii – wszystko to z początkiem wiosny zbiegło się w ramach jubileuszu XX-lecia Austriackiego Ośrodka Kultury UAM.

**P**o otwarciu uroczystości przez prof. Stefana Kaszyńskiego, rektor UAM przywitał zgromadzonych gości, wśród których znaleźli się m.in. Izabela Ewa Kwiatkowska, konsul honorowy Republiki Austrii w Poznaniu, Ulla Krauss-Nussbaumer, dyrektor Austriackiego Forum Kultury w Warszawie, Ernestine Baig, wicedyrektor Forum wraz z dr Agnieszką Borkiewicz oraz gość honorowy z Wiednia – Christine Dollinger, radczynie rządowa w Ministerstwie Spraw Europejskich i Międzynarodowych Republiki Austrii. Składając gratulacje Bernadecie Sturzbecher, kierownikowi Austriackiego Ośrodka Kultury, rektor UAM poinformował zebranych, że Senat UAM przyznał Christine Dollinger Medal Za Zasługi dla UAM.

Wystąpienia Ulli Krauss-Nussbaumer, Christine Dollinger oraz laudacja prof. Stefana Kaszyńskiego ukazały szerszy obraz polsko-austriackich kontaktów w ramach naszej uczelni. Christine Dollinger, kierując referatem austriackich bibliotek i instytutów kultury poza granicami Austrii, sprawuje pieczę również nad poznańskim ośrodkiem, utworzonym w 1990 roku. Jej wsparcie przekłada się na wzbogacanie zasobów biblioteki ośrodka, dokształcanie kadry oraz na bieżącą działalność kulturalną i naukową. Radczynie Dollinger podkreśliła znaczenie wspólnego europejskiego dziedzictwa kulturowego i przypomniała o roli, jaką ode-



FOT. UNIwersYTECKIE STUDIO FILMOWE

grał w utworzeniu ośrodka prof. Stefan Kaszyński, twórca pierwszego w tej części Europy Zakładu Literatury i Kultury Austriackiej. Warto w tym miejscu też podkreślić wsparcie macierzystego uniwersytetu, a także współpracę wielu partnerów, wspominając choćby Bibliotekę Uniwersytecką, Centrum Kultury Zamek, Scenę na Piętrze, Bibliotekę Raczyńskich, Zespół Szkół Muzycznych przy ul. Głogowskiej, jak i życzliwą pomoc partnerów austriackich – Austriackiego Forum Kultury w Warszawie czy też Österreichische Gesellschaft für Literatur w Wiedniu.

Uroczystość uwieńczył koncert młodych artystów z Zespołu Szkół Muzycznych pod kierunkiem Wojciecha Michalskiego. Szczególne oklaski zebrali Mateusz Makuch, skrzypki z klasy skrzypiec Bartosza Bryły oraz pianista Łukasz Byrdy z klasy Waldemara Andrzejewskiego.

Austriacki Ośrodek Kultury prawie od początku swego istnienia organizuje też kursy języka niemieckiego na wszystkich po-

ziomach. Od 1999 roku przeprowadza egzaminy z języka niemieckiego. W 2002 roku uzyskuje w Wiedniu licencję egzaminacyjną i od tego czasu już jako samodzielne Centrum Egzaminacyjne ÖSD pozwala co roku kolejnym kandydatom uzyskiwać certyfikaty językowe. Ośrodek organizuje też prezentacje dla młodzieży, warsztaty krajoznawcze, konkursy, a także konsultacje językowe zarówno dla nauczycieli, jak i uczących się. Ważną inicjatywę stanowi także zainaugurowana w 1999 roku seria wydawnicza „Kolekcja Czytelni Austriackiej”, wydawana przy współudziale i wsparciu finansowym Austriackiego Forum Kultury z Warszawy oraz UAM i innych instytucji.

Jubileusz ośrodka splótł się z konferencją germanistyczną „Nowe głosy z Austrii. Proza, liryka i dramaty po 1990 roku”, zorganizowaną w dn. 22-23 marca przez Zakład Literatury i Kultury Austriackiej przy współudziale Austriackiego Forum Kultury z Warszawy i Austriackiego Ośrodka Kultury UAM.

**Aleksandra Wiśniewska**

## Collegium Polonicum przyjazne rodzinie

**C**ollegium Polonicum w Słubicach rok temu przyłączyło się do inicjatywy Uniwersytetu Europejskiego Viadrina „Uczelnia wyższa przyjazna rodzinie” i we współpracy z Viadriną oraz korzystając z jej doświadczeń podjęło działania, mające ułatwić życie rodzinom pracowników i studentów. I tak w biurach ds. spraw studenckich powstały kąciki dla dzieci: krzeselka i stolik z zabawkami, przy którym studenckie dziecko może się pobawić,

podczas gdy rodzice załatwiają swoje sprawy. W toaletach damskich i męskich znalazły się przewijaki. W stołówce uczelni utworzono kącik zabaw dla dzieci.

Powstała też sala zabaw, w której rodziny w sytuacji kryzysowej mogą zająć się dzieckiem. Sala zabaw znajduje się w przyjemnym miejscu przy kąciku z akwariami. Jej utworzenie było możliwe dzięki finansowemu wsparciu Uniwersytetu Europejskiego Viadrina.

# Po naukę w świat

Pawła Sperę z europeistyki spotykam w drodze na dworzec PKP. Spieszy się, bo do odjazdu pociągu zostało mu 30 minut. Z plecakiem wygląda jak zawodowy podróżnik i to pierwsze wrażenie nie jest wcale mylące. O którym wyjeździe chcesz ze mną rozmawiać – pyta i zaczyna wymieniać – Stany Zjednoczone, Kraków, Majorka, Norwegia, Anglia, Niemcy? Uff... Paweł – jak sam mówi – jest niespokojnym duchem i lubi się sprawdzać...



FOT. MACIEJ KAUTZ

Czasy, kiedy studenci z biciem serca wsiadali w pociąg relacji Poznań-Berlin, ruszając na swoje pierwsze stypendium naukowe, bezpowrotnie minęły. Erasmusowcy podróżują po Europie, a zagraniczny uniwersytet jest dla nich tylko przystankiem.

Tak było w przypadku Macieja Kautza z Wydziału Prawa, którego poznaję dzięki uprzejmości pani Joanny Janas z DWZ. *Wcześniej skorzystałem z Erasmus i wyjechałem do Belgii. To była super sprawa. Jak człowiek wyjeżdża za granicę, to przy odrobinie szczęścia mu się spodoba i będzie chciał jechać dalej. Ja również czułem niedosyt, zwłaszcza że w Antwerpii, gdzie studiowałem, byłem tylko przez semestr. Kiedy już się zadomowiłem, był czas aby wracać.* Tym razem wybór padł na Uniwersytet Appalachijski. Maciej pojechał tam w ramach wymiany bilateralnej między uczelniami i mimo, że od powrotu minęło sporo czasu, nie może ochłonąć: uniwersytet położony jest w górach wśród lasów. *Człowiek ma wrażenie, jakby znalazł się nad Morskim Okiem, tyle tylko, że gdzieś w ten pejzaż trzeba wpisać ładny, nowoczesny budynek.* Macieja zachwyciła też infrastruktura uniwersytetu: korty, basen, sale do fitnessu.

Odmienne swoje pierwsze wrażenia z Oklahomy opisuje Paweł. *To był mój najlepszy wyjazd, ale też spory szok kulturowy. Stany są po prostu kiczowate. Pojechałem*

*tam po pobycie w Wiedniu, który jest dla mnie najpiękniejszym miastem na świecie i to, co zobaczyłem w Oklahomie, to był jakiś architektoniczny nonsens. To, co mnie urzekło, to niezwykle otwarci ludzie – mówi Paweł – Wysiadłem z samolotu i nie zdążyłem dojść do przystanku autobusowego, a już znalazły się osoby, które chciały mi pomóc. Bardzo szybko znalazłem przyjaciół. W Wiedniu mieszkalem 10 miesięcy i nikt z moich znajomych nie zaprosił mnie do domu.*

Według danych, przedstawionych przez DWZ, coraz większa liczba studentów myśli o wyjeździe do USA. Są to głównie studenci Wydziału Neofilologii, Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Prawa i Administracji, również nauk ścisłych. Sposobów jest kilka. Jednym z nich są stypendia przyznawane przez Polsko-Amerykańską Komisję Fulbrighta. Tutaj to sam zainteresowany musi znaleźć miejsce, gdzie chciałby pojechać. Nie należy się jednak bać.

To, co podkreślają w rozmowie nasi bohaterowie, to duża otwartość na studentów z zagranicy i świetnie zorganizowana pomoc.

*Jeszcze przed naszym przyjazdem – opowiada Maciej – utworzyli na Facebooku specjalną grupę dla osób, które zostały zakwalifikowane. Dzięki temu mogliśmy się trochę poznać, zorientować, kto przyjedzie, a byli ludzie od Brazylii po Tajwan i państwa afrykańskie. Dzięki tej stronie można było uzyskać odpowiedzi na wszystkie pytania,*

*związane z wyjazdem. Wiedzieliśmy, jakie zabrać rzeczy, kto nas odbierze z lotniska itd. Zatem poza wątpliwościami pt. „rozpoczynamy życie pod inną szerokością geograficzną”, to jednak większych obaw nie było.*

Zarówno Paweł, jak i Maciej podkreślają niezwykle zainteresowanie przybyszami z zagranicy. W trakcie spotkań często opowiadali o swoim kraju, chwalili kuchnię, przybliżali obyczaje. *Z tej perspektywy – zauważa Maciej – wydaje mi się, że w Poznaniu obcokrajowcy trochę giną w tłumie. Nie zdajemy sobie sprawy, że są to ludzie z tak odległych części świata, a przecież fajnie byłoby ich poznać. Może przydałyby się jakieś konferencje, tak aby mogli oni opowiadać o miejscach, z których przyjechali.*

A wyjeżdżać warto, nawet jeśli korzyści płynące z nauki na amerykańskim uniwersytecie nie dadzą łatwo przelożyć się na oceny w polskim indeksie.

*Kończę właśnie studia humanistyczne – mówi Paweł – i bez „twardych” umiejętności, które nabyłem w trakcie wyjazdów, nie miałbym szans na pracę. Przedmioty, które zaliczyłem m.in. w USA przedstawiam w trakcie rozmów kwalifikacyjnych jako dodatkowe kursy. Mam ich całą teczkę. To niesamowicie pomaga. Jeśli ktoś nie jest inżynierem, lekarzem albo księdzem, to bez znajomości języków obcych nie ma czego szukać na rynku pracy.*

**Magda Ziólek**

# Partnerstwo z rozsądku

Z prof. Bogusławem Mrozem, pełnomocnikiem rektora do spraw rozbudowy bazy akademickiej Morasko rozmawia Jolanta Lenartowicz



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Kiedys łączenie biznesu z powagą uczelni wydawało się co najmniej niestosowne.**

**Świat i otoczenie uczelni zmieniają się jednak i koniecznością staje się dostosowanie do owych zmian. Nie tylko na płaszczyźnie naukowej, dydaktycznej, ale także ekonomicznej i organizacyjnej.**

Żadna organizacja nie może trwać w niezmienionym kształcie, nowe strategie wymagają nowych struktur, nowe zadania – inaczej przygotowanych pracowników. Dotyczy to w szczególności szkolnictwa wyższego, które przyswaja sobie założenia Procesu Bolońskiego i uczestniczy w budowaniu społeczeństwa opartego na wiedzy. Ta dawna rozłączność wynikała w pewnej mierze także z założeń politycznych. Były pewne podziały, których nie przekraczano. Na przykład nie mieszało tego, co państwowe, publiczne z tym, co prywatne. Teraz się to zmienia, a partnerstwo publiczno-prywatne staje się formułą godną uwagi.

**Jak to wygląda w ramach naszego uniwersytetu?**

Podam przykład: UAM planuje w najbliższym czasie wybudować na kampusie Morasko od 400 do 800 miejsc w akademikach. I tu właśnie formą prawną do realizacji tego przedsięwzięcia będzie ustawa o partnerstwie publiczno-prywatnym (PPP) oraz ustawa o koncesjach. Uniwersytet wnosi grunt, strona prywatna pokrywa koszty budowy, a na końcu my zapewniamy klientom – studentom. Po wybudowaniu obiektów deweloper uzyska koncesję na ich zarządzanie przez 15-25 lat. Trudności, jakie musimy pokonać, związane są głównie z ustaleniem stabilnych cen w okresie zarządzania, konkurencją ze strony osób i firm, wynajmujących mieszkania studentom oraz niżem demograficznym.

**Czym porozumienia PPP różnią się od zamówień publicznych?**

Tym przede wszystkim, że w ramach tego rodzaju porozumień podmioty z sektora publicznego i sektora prywatnego wspólnie realizują projekty, związane z budową infrastruktury publicznej, przy czym projekty te mają zazwyczaj pewne wspólne cechy, takie jak:

- zawarcie przez publiczną jednostkę zamawiającą i przedsiębiorstwo z sektora prywatnego długoterminowej umowy, której przedmiotem jest świadczenie usług, a nie dostarczanie środków trwałych;

- przeniesienie na sektor prywatny niektórych czynników ryzyka związanych z projektem zwłaszcza w zakresie projektowania, budowy, eksploatacji i finansowania;

- położenie nacisku na sprecyzowanie rezultatów projektu, nie zaś jego parametrów wejściowych (z uwzględnieniem konsekwencji projektu w całym cyklu jego realizacji);

- zastosowanie finansowania ze środków prywatnych w związku z przeniesieniem ryzyka na sektor prywatny;

- dokonywanie na rzecz sektora prywatnego płatności, odzwierciedlających świadczone usługi – spółka publiczno-prywatna może otrzymywać płatności od użytkowników np. autostrady.

**Wynika z tego, że uczelnia nic tu nie ryzykuje?**

Stosowanie porozumień, poprzedzonych dialogiem konkurencyjnym zamiast tradycyjnych zamówień publicznych, znajduje swoje uzasadnienie w założeniu, że optymalny podział ryzyka z partnerami prywatnymi jest bardziej opłacalny dla sektora publicznego. W chwili obecnej trwa anali-

za ekonomiczna przedsięwzięcia, po której uczelnia nasza zdecyduje o ostatecznej formie projektu. Właśnie największym wyzwaniem tego projektu jest tzw. alokacja ryzyka. UAM będzie ponosił ryzyko popytowe, czyli dbał o zapewnienie klientów akademików także poza „sezonem” edukacyjnym, z kolei strona prywatna (deweloper) – poniesie ryzyko finansowe. Przedtem przetarg definiował parametry wejściowe. Teraz, podejmując działania, szukamy takiego partnera, który wspomże nas finansowaniem w zamian za dzielenie się zyskiem. Przykład domów studenckich ładnie to ilustruje. Musimy tu jednak spełnić kilka warunków – pokoje w akademikach nie mogą przekraczać możliwości finansowych studentów, bo jeśli oni z oferty nie skorzystają i odejdą do kwatery prywatnych – stracą wszyscy. Wchodząc w takie partnerstwo trzeba zapewnić tej drugiej stronie właściwy dochód, nie może to być jednak gospodarka grabieżcza.

**Mówi pan językiem prawdziwego menedżera.**

Jestem absolwentem programu MBA Poznan-Atlanta, a w chwili obecnej kieruję studiami podyplomowymi typu MBA „Zarządzanie szkołą wyższą”, które UAM prowadzi wspólnie z Uniwersytetem Ekonomicznym w Poznaniu. Rusza właśnie druga edycja tych studiów (szczegóły na stronie: [www.mba.amu.edu.pl](http://www.mba.amu.edu.pl)).

W chwili obecnej mamy 30 słuchaczy z całej Polski. Największą grupę stanowią pracownicy UAM. Misją naszego programu jest transfer nowoczesnej wiedzy z zarządzania do systemu szkolnictwa wyższego w sposób umożliwiający słuchaczom skuteczne kierowanie organizacją, która jest w stanie zarówno realizować swoją misję,

jak i konkurować na globalnym rynku. Kwalifikacje menedżerskie to nie tylko specjalistyczna wiedza i określone umiejętności; to także pewna filozofia skutecznej współpracy, wrażliwość na zachodzące zmiany, otwartość na inne rozwiązania i gotowość do stawiania czoła nowym wyzwaniom. Pracownicy UAM, desygnowani na te studia przez rektora UAM, będą w ramach swoich prac dyplomowych zajmować się bieżącymi problemami naszej uczelni i proponować nowe, mam nadzieję ciekawe rozwiązania.

**Podjęciu takich kroków towarzyszą pewne obawy. Czy zapędzenie w działania biznesowe, w pogoni za zyskiem nie doprowadzi do przekroczenia granic etycznego działania?**

Aby tak nie było, trzeba dbać o społeczną odpowiedzialność biznesu, zachowując zasady etyczne, czemu służy tak zwane CSR. W latach 90. XX wieku mało który menedżer w Polsce słyszał o społecznej odpowiedzialności biznesu (ang. corporate social responsibility, CSR). Niewielu przedsiębiorców łączyło działalność swoich firm z etyką, czy powinnościami wobec społeczności lokalnych czy środowiska. Dominowało przekonanie, że co nie jest zabronione, to jest dozwolone, a w biznesie chodzi przede wszystkim o wypracowanie ekonomicznego zysku; mniej ważne, jak był osiągnięty. Dopiero od niedawna sytuacja mocno się zmienia. Działania przedsiębiorstwa w wysokich standardach CSR nie oznacza tylko spełniania przez nie wszystkich wymogów statutowych, ale także zwiększone inwestycje w zasoby ludzkie, w ochronę środowiska i relacje z otoczeniem. Wszystko to ma realny wpływ na efektywność działalności organizacji. Zatem wydatki tego rodzaju należy traktować jako inwestycję, a nie jako koszt.

**Mówimy tutaj o trzech różnych sprawach. Jednakże dają się one, jeśli już nie sprowadzić do wspólnego mianownika, to w każdym razie połączyć. Jak by pan to zrobił?**

Uniwersytet to nie tylko akademia, ale i korporacja biznesowa. Musi zatem nauczyć się funkcjonowania zgodnego z założeniami i wymaganiami biznesu, nie tracąc jednak z pola widzenia wartości tradycyjnych, związanych z uczelniami. A zatem – konieczny jest transfer wiedzy do praktyki. Żeby to zrobić, trzeba wykształcić załogę na odpowiednim poziomie (MBA), a żeby nie sprzeniewierzyć się ideom uniwersyteckim zachować należy zasady etyczne czyli CSR. Podsumowując – chcę powiedzieć, że na każdym kroku towarzyszyć nam musi odpowiedzialność społeczna i spełnianie powinności wobec społeczności lokalnych.

## Co z tymi Kółami



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Słaba frekwencja, problemy organizacyjne, nieobecność przedstawicieli Kolorowego Uniwersytetu – oto najważniejsze zarzuty wobec III Kongresu Kół Naukowych. Niestety, po raz trzeci nie można zaliczyć go do udanych. Dlaczego? Pozostaje to zagadką i wydaje się, że dopóki przedstawiciele kół naukowych nie odpowiedzą sobie wspólnie na pytanie: kto lub co ma ich reprezentować, większych sukcesów nie będzie.

Jeszcze w przeddzień kongresu prof. Zbigniew Pilarczyk, prorektor UAM, był pełen entuzjazmu. Wraz z kongresem powstała Rada Kół Naukowych, mająca reprezentować interesy i nie tyle nadzorować, co koordynować pracę stu kilkudziesięciu zarejestrowanych na UAM kół. Kongres miał stymulować do pracy, miał być forum wymiany doświadczeń i prezentacji dorobku. Co w praktyce oznacza, że raz w roku studenci byliby zapraszani do prezentacji swoich osiągnięć naukowych. Co więcej, po raz pierwszy w tym roku dostali oni szansę na opublikowanie swoich kongresowych prezentacji w Studenckich Zeszytach Naukowych, które powstaną dzięki pomocy Fundacji UAM. Do dyskusji, tym razem o różnorodności, miał się włączyć Kolorowy Uniwersytet, dla którego przygotowane zostały specjalne warsztaty. W końcu duże nadzieje na ożywienie kongresu budził też konkurs na projekt badawczy, w którym nagrodą było 7 tysięcy złotych.

Pierwszy dzień obrad rozwił złudzenia, bo mimo, że idea kongresu jest ciekawa i warta kontynuacji, to jednak pomysł nie chwycił, a na otwarcie przyszło zaledwie

kilkanaście osób. Dlaczego? Odpowiedzi należy szukać wśród studentów. Jednakże kiedy nareszcie znalazły się klucze do sal i odnalezione zostały projektory, szybko okazało się, że na sali znajdują się osoby, które nie tylko potrafią zaprezentować efekty swojej pracy, ale także w niezwykle ciekawy sposób opowiadają o swoich zainteresowaniach naukowych. Podobno przyczyną słabej frekwencji były zajęcia kursowe. Studenci przychodzili tylko na własne prezentacje. Dowodem tego było spore zainteresowanie sesją warsztatową, odbywającą się po południu (aż 90 zgłoszeń.) Ale w kuluarach pojawiają się też głosy, że to nie zajęcia, lecz poprzedzający kongres długi weekend majowy osłabił frekwencję.

Wśród wszystkich uczestników po-brzmiewał głos, że potrzebna jest integracja. Sam Kongres nie pomoże nam zintegrować się – mówiono. Może pomogą zapowiadane na maj warsztaty. Otwierając obrady kongresu prof. Pilarczyk nie ukrywał swojego rozczarowania. *Aby się spotkać, potrzeba dwóch do tego spotkania* – mówił, patrząc na puste krzesła.

mmz



FOT. GRZEGORZ RACHLEWICZ



FOT. ANDRZEJ KARCEWSKI



# Biało-czerwona dla polarników

Najzimniejszy adres UAM to stacja polarna w Zatoce Petunia na Spitsbergenie. W Dniu Flagi, 2 maja, na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego w Warszawie prof. Grzegorz Rachlewicz z UAM odebrał z rąk prezydenta RP biało-czerwoną flagę, która z kolejną ekspedycją pojedzie do stacji.

Z okazji podpisania przez prezydenta ustawy o godle, barwach i hymnie RP flaga została wręczona tym, którzy ją rozslawiają w miejscach najdalszych i najbardziej niedostępnych, a więc wybitnym alpinistom, żeglarzom, sportowcom i naukowcom. Otwarto także wystawę

„Biało-czerwona na białym”, pokazującą małe i duże polskie flagi powiewające na ośnieżonych szczytach gór i wśród lodów.

Poznańscy naukowcy obecni są na Spitsbergenie od 1984 roku, kiedy to wyruszyła pierwsza ekspedycja, a odbyło się ich

dotąd 16. Zatoka Petunia została wybrana ze względu na unikalne, słabo zbadane warunki wewnątrz fiordu. Nasi uczeni badali początkowo aspekty geologiczne i geograficzne; obecnie skupiają się na gorącym, nomen omen, temacie wpływu zmian klimatycznych. Początkowo mieszkali w tzw.



# Zawsze z flagą

Z prof. Grzegorzem Rachlewiczem, nowo wybranym dyrektorem Instytutu Geologii i Geoinformacji UAM, rozmawia Maria Rybicka



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

**To wzruszające, że z okazji Dnia Flagi przypomniano sobie o Polakach, którzy daleko i w trudnych warunkach rozstawiają nasz kraj...**

Uroczystość była naprawdę wzruszająca. Uczestniczyliśmy w podpisaniu ustawy i to w towarzystwie wielkich ludzi: zdobywców szczytów, żeglarzy, wypływających na morza polarne, sportowców, także tych niepełnosprawnych, a potem dostaliśmy pudełko z flagą i dedykacją, byśmy ją dalej umieszczali w miejscach najbardziej odległych i niedostępnych. Ten dzień głęboko zapisał się w pamięci, ale inspirujące było także szukanie zdjęć na wystawę. Od pierwszych wypraw zawsze pamiętaliśmy o tym, by flagę ze sobą zabierać, ale przecież nie nastawialiśmy się na to, by robić jej artystyczne zdjęcia.

**A jednak na wielu zdjęciach była.**

Tak i to widać też na wystawie. Są uchwycone takie momenty, gdy prof. Stanisław Baranowski podpisuje – pod flagą – z przedstawicielem rządu Norwegii umowę o utworzeniu parku narodowego w 1974 roku, a wtedy byliśmy poza Norwegami bodaj jedyni, którzy prowadziliśmy badania na Spitsbergenie. Polacy wciąż odgrywają tam ważną rolę – jesteśmy pod względem liczby programów naukowych na 4 miejscu, po Norwegach, Brytyjczykach i Niemcach.

**Mimo to musieliście opuścić Szkocką Chatę?**

Zgodnie z przepisami. Zresztą Chata Szkocka była bardzo przewiewna, a jako zabytku nie mogliśmy jej modernizować i uszczelniać. Teraz mamy warunki bardziej komfortowe, choć mniej miejsca. To kontenery, na które zarządca norweski się zgodził, bo w każdej chwili można je rozebrać i spełniają wszelkie wymogi nieszkodliwości dla środowiska.

**Nawet nie zimno, ale ta straszna ciasnota wydaje mi się bardzo trudna do wytrzymania.**

Wiele jest osób, które zarzekały się, że nie wytrzymają surowych warunków. Jednak po przyjeździe łapią bakcylię, bo też jest to miejsce wyjątkowe, bardzo piękne przyrodniczo i rodzące głębokie doznania. A miej-

sca rzeczywiście nie mamy wiele. Kontener ma 2, 5X 4 m i na tej przestrzeni kilka osób śpi, je, opracowuje dane. W tym roku chcemy dodać latem namiotowy łącznik między tymi kontenerami.

**A łazienka?**

Mamy bieżącą wodę, sprowadzaną ogrodniczymi węzami ze strumyka; latem nawet się trochę ogrzewa w tym węź od słońca, zimą trzeba ją podgrzać – nie przesadzamy z myciem. Do innych potrzeb służy sławjka, z której fekalia trafiają do morza. Przy tak małej liczbie ludzi przyroda radzi sobie z nimi. Śmieci zbieramy i zgodnie z przepisami zabieramy ze sobą.

**Człowiek uczy się tam prawdziwej ekologii.**

Tak, nawet na etapie przygotowań wybieramy np. opakowania, które można utylizować. Jesteśmy przyrodnikami, więc rozumiemy sens tych wszystkich ograniczeń i popieramy je. Te nawyki pozostają – również w domu nie wyobrażam sobie np., żeby nie segregować śmieci.

**Kiedy prezydencka flaga dotrze do stacji?**

Na przełomie czerwca i lipca wyruszy następna ekspedycja; wtedy też ją zawieziemy i w sposób uroczysty, choć jeszcze nie zastanawialiśmy się w jaki, umieścimy ją na naszej stacji. Ekspedycja będzie kontynuować nasze badania, dotyczące wpływu zmian klimatycznych na środowisko. Od kilku lat towarzyszą nam biologowie, badający ekosystemy i chcielibyśmy – zgodnie zresztą z sugestią naszego rektora – poszerzać grono badaczy.

**Tak, żeby na każdym wydziale był co najmniej jeden polarnik? Ale chyba nie wśród humanistów?**

Dlaczego nie? Jest na przykład wielki boom na turystykę. Jeszcze 10 lat temu mieszkańcami nie widziało się tam człowieka, a teraz w sezonie bywa ogromny ruch – to jest ciekawy problem. A czy nie można by też badać samej ekspedycji czyli grupy osób, „skazanych” na odosobnienie w surowych warunkach? Wszystkich naukowców, którzy widzą jakieś pole badań na Spitsbergenie serdecznie do nas zapraszamy.



FOT. GRZEGORZ RACHLEWICZ



FOT. KRYSZTOF RYMER

Szkockiej Chacie – starej traperskiej szopie sprzed stu lat. Gdy Norwegia, sprawująca od 1920 roku zwierzchnictwo nad Spitsbergenem, zaostrzyła przepisy o ochronie zabytków, nasi uczeni musieli chatę opuścić. Przez 2 lata trwały skomplikowane negocjacje z rządem Norwegii i w końcu uzyskano zgodę na postawienie dwóch kontenerów, na których właśnie jest tabliczka z napisem: stacja polarna UAM i uniwersyteckim orzełkiem. Aby te negocjacje poprzeć i nie przerywać ciągłości badań, w 2010 roku zorganizowano ekspedycję namiotową pod przewrotnym hasłem „Enjoy camp”. W ogrzewanym małym piecykiem namiocie o wymiarach 5X4 m mieściło się 5 łóżek polowych, kuchnia, magazyny, łazienka itd. I nad tym namiotem, co widać na zdjęciach z wystawy, powiewała białoczerwona flaga...

**Tomasz Wawrzyniak, MAJ**

# Nierealnie w Singapurze



FOT. ARCHIWUM PAWŁA KURZYŃSKIEGO

Z dr. Pawłem Kurzyńskim, fizykiem, wyróżnionym stypendystą programu START, rozmawia Maria Rybicka

**Tytuł pana pracy doktorskiej brzmi: Zastosowanie kwantowych spacerów na grafach w kwantowej teorii informacji. Zajmuje się pan teorią informacji kwantowej. Da się to wyjaśnić niespecjaliście?**

Zajmuję się naturą rzeczywistości. Brzmi to filozoficznie i w pierwszym momencie może się wydawać, że to się nie wiąże z informatyką, a jednak tak jest. Zajmuję się odpowiedzią na pytanie, co jest realne, a co nie.

**Wciąż nie brzmi to jasno.**

Prosty przykład: bierze pani monetę, podrzuci, zakrywa ją ręką i zastanawia się, czy będzie orzeł czy reszka. Podnosi pani dłoń i dostrzega pani orła. Pytanie brzmi: czy zanim podniosła pani dłoń, był tam ten orzeł czy nie?

**Na stu ludzi zapytanych o to, stu odpowie: jasne, że był. Choć kiedy pan tak postawił pytanie, można poczuć pewien niepokój....**

I faktycznie, w świecie, w którym my żyjemy, nasza intuicja mówi, że skoro jest orzeł, to był orzeł. Zatem w tym naszym makroświecie to, czy patrzę na coś czy nie, nie wpływa na własności układu. Jednak od początku istnienia mechaniki kwantowej, tej obowiązującej na poziomie atomowym, okazało się, że w tym mikroświecie sam fakt pomiaru – w naszym przykładzie tym pomiarem jest patrzenie na coś – może wpływać na własności układu.

**Może zatem nie być orła, zanim na niego nie spojrzę?**

**Czy księżyc na niebie istnieje także wtedy, gdy na niego nie patrzymy? I tak i nie.**

Raczej chodzi o to, że sam fakt pomiaru kreuje orła lub reszkę; jest jakby aktem stwórczym, decydującym o wyniku, czyli, jednym słowem, wynik jest stworzony przez pomiar. Oczywiście, brzmi to jak filozofia i właściwie na początku, kiedy mechanika kwantowa powstawała, były to jakieś takie pytania ogólne, nikt poważnie się tym nie zajmował.

**Była to taka intelektualna gra?**

Tak. Należała do niej słynna dyskusja między Einsteinem i Bohrem, w której Einstein pytał się Bohra – wierzącego właśnie w to, że rzeczywistość nie istnieje przed pomiarem, a Einstein z kolei wierzył, że istnieje – a więc pytał się Bohra: czy rzeczywiście wierzysz, że Księżyc nie ma, kiedy na niego nie patrzysz? A z drugiej strony jest też

to słynne zdanie Einsteina: ja nie wierzę, że Bóg gra w kości. My też tak naprawdę nie wierzymy w losowość: w głębi duszy myślimy, że wystarczy tylko, abyśmy bardziej dokładnie poznali, jak ta kostka leci, a znalazłbyśmy liczbę oczek. Jednak w mechanice kwantowej ta losowość naprawdę istnieje i na tym atomowym poziomie to wydaje się, że... jednak Bóg gra w kości.

**To są ciekawe pytania.**

Tak. Ale tak jak mówiłem, przez długi czas traktowano je lekko. Aż dopiero w latach 60. XX wieku zjawiał się Bell, który zrobił coś ciekawego. Wyszedł z następującego rozumowania: oczywiście, nie jesteśmy w stanie sprawdzić, czy nasza obserwacja będzie kreowała wynik czy nie, ale jeśli założymy, że wyniki istnieją przed pomiarem, to będzie to musiało mieć pewne konsekwencje i te konsekwencje można obserwować. Jednym słowem o tym, czy rzeczywistość istnieje, czy nie możemy dowiedzieć się pośrednio, po skutkach – i tak Bell wpadł na pomysł pewnych testów, nazwanych jego nazwiskiem. Dopiero jednak w latach 80. przeprowadzono pierwszy z takich testów w laboratorium. i od tego momentu musieliśmy zweryfikować nasze poglądy, jaka jest natura rzeczywistości, przynajmniej na poziomie atomowym. Natomiast od lat 90. znaleziono już nawet praktyczne zastosowanie dla tych filozoficznych problemów.

**Praktyczne zastosowanie dla czegoś, czego nie ma?**

Tak, w kryptografii. Dowcip polega na tym, że w dzisiejszych czasach zanim zaczniemy szyfrować – np. w bankach – musimy najpierw ustalić pomiędzy odbiorcą i nadawcą jakieś losowe liczby czyli klucz – i chcemy, aby tych liczb nikt nie podsłuchał. Otóż na poziomie kwantowym wiemy, że rzeczy – a więc te liczby – nie istnieją przed aktem pomiaru, a skoro one nie istnieją, to nikt nie może ich podsłuchać. Drugie zastosowanie to teleportacja kwantowa tzn. jeśli coś nie jest sprecyzowane, to ma potencjalną możliwość stania się czymkolwiek, czego będziemy chcieli – możemy więc kreować pewne rzeczy na odległość. To jest naturalnie ogromnie dalekie od tej teleportacji, którą znamy z filmów science fiction; tzn. człowieka nie przesyłamy, ale informację o nim możemy przesłać – oczywiście, można sobie wyobrazić informację, na podstawie której można odtworzyć człowieka, ale w praktyce to jest jeszcze bardzo, bardzo dalekie.

#### **A pan w jakim miejscu tych rozważań prowadzi swoje badania?**

Ostatnio zajmuję się własnościami braku realizmu. Te wszystkie testy Bella, o których mówiłem, są testowane na parach. Powiedzmy, że mamy obiekty A i B – jeśli one nie spełniają zasad realizmu, to A i C muszą je spełniać. Jeśli ja i pani jesteśmy w pewien sposób nierealni, to ja i jakiś inny mój kolega będziemy musieli już być realni. Wypracowaliśmy pewne matematyczne narzędzia, jak badać te przypadki nie tylko dla A, B i C, ale dla bardzo dużej liczby cząstek. A z drugiej strony zastosowaliśmy ten aparat matematyczny do pokazania, dlaczego nasz świat, który obserwujemy i który składa się z olbrzymiej ilości cząstek, zachowuje się w „normalny” sposób, a nie w ten dziwny dla nas, jaki przewiduje mechanika kwantowa. Jednym słowem, dlaczego, choć atomy zachowują się tak dziwnie, ten eisteinowski księżyc faktycznie istnieje na niebie.

#### **Czyli uchwyciliście moment, gdzie dokonuje się to przejście od nierealizmu do realizmu?**

Dokładnie. Wielu badaczy podchodziło na rozmaite sposoby do tego problemu. My zastosowaliśmy inne podejście i wzbudziło ono zainteresowanie. Jeśli mówię, że te dziwne zasady nierealizmu mogą obowiązywać tylko dwie konkretne cząstki A i B, a nie A i C, to jeśli mamy do czynienia z bilionami bilionów cząstek to ja nie wiem, które konkretnie dwie cząstki będą spełniały zasady realizmu i jeśli ja musiałbym to uśrednić po wszystkich cząstkach, to ten brak realizmu mi się rozmyje i wszystko będzie się wydawało realne.

#### **I co z tego?**

No to, że nasz księżyc jest na niebie, nawet jak na niego nie patrzymy. Udowodniliśmy, że w naszym makroskopowym świecie nie jesteśmy w stanie zauważyć tego braku realizmu.

#### **Bohr i Einstein obaj mieli rację?**

Tak. Ich stanowiska są niesprzeczne. Po prostu ten brak realizmu jest całkowicie ukryty i zawsze tak będzie. Nie można prześledzić, co się dzieje ze wszystkimi cząstkami Księżyca.

#### **Pan ogląda księżyc w Singapurze?**

Tak, jestem tu od 2 lat. Do 2000 roku nie mówiło się, że Singapur słynie z badań naukowych, ale potem poszła w świat wiadomość, że Singapur daje bardzo duże pieniądze na naukę i powstało bardzo wiele centrów, do których ściągnęło wielu naukowców z całego świata po to, by zakładać tu zespoły badawcze. Tak powstało też centrum, zajmujące się informatyką kwantową, szukające młodych ludzi i tak się tutaj znalazłem.

#### **Wróć pan do Polski?**

Tak i to wkrótce. Polska bardzo się liczy w mechanice kwantowej i miło tak na światowym gruncie słyszeć, jak Polacy są szanowani. Mój szef tutaj w Singapurze, Dagomir Kaszlikowski, pochodzi z Gdańska, a szef całego centrum, Artur Ekert, ma też polskie korzenie i świetnie mówi po polsku. Praktycznie na każdym większym uniwersytecie w Polsce znajduje się jakaś grupa, zajmująca się informatyką kwantową; również w Poznaniu byłem we wspaniałej grupie, że wspomnę choćby o prof. Antonim Wójciku czy prof. Tomaszu Łuczaku.

#### **Zrobił pan ogromne wrażenie w Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, która w programie START przyznała panu specjalne wyróżnienie i wyższe niż dla pozostałych osób stypendium.**

Mogę się tylko domyślać, że sprawiło to kilka prac o naturze rzeczywistości, przygotowanych tu w Singapurze, które znalazły się w bardzo dobrych czasopiśmie. Starałem się już kiedyś o to stypendium, ale go nie dostałem – upłynęło kilka lat i być może miałem po prostu większy dorobek niż pozostali kandydaci.

#### **Czyli nigdy nie trzeba tracić nadziei na sukces. A co jest, pana zdaniem, warunkiem sukcesu młodego naukowca?**

Kontakty, kontakty i jeszcze raz kontakty. Dobrze jest trafić na nowe idee, na dziedzinę, która właśnie zaczyna się rozwijać i w której jest wiele jeszcze nie rozwiązanych problemów. Trzeba się uczyć rozwiązywać te problemy we współpracy z innymi, poszerzać swoją wiedzę o inne dziedziny. A wreszcie – trzeba umieć innych zainteresować swoim pomysłem. Te trzy warunki prowadzą się też do kontaktów, do pracy w różnych grupach, z różnymi specjalistami.

#### **Wybrałby pan jeszcze raz fizykę?**

Oczywiście. Podobało mi się to, że fizyka odpowiada na to dziecięce pytanie: a dlaczego? Fizyka daje szerokie spojrzenie na rozumienie świata i pozwala przez to, w tej epoce specjalizacji naukowej, pozostać erudytą. Sądzę, że szybko znudziłbym się, gdybym zajmował się tylko jakimś wąskim wynikiem rzeczywistości.

POD NASZYM  
PATRONATEM

## Ruszyła VII edycja Lexperta

Dr Krystian Ziemiński & Partners oraz Koło Naukowe Administratywistów „Ad rem”, działające przy Wydziale Prawa i Administracji UAM w Poznaniu, zapraszają studentów i absolwentów wydziałów prawa i administracji do wzięcia udziału w 7 edycji Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Prawniczej „Lexpert”. Od wielu lat konkurs „Lexpert” cieszy się dużym zainteresowaniem uczestników, ze względu na jego niepowtarzalną atmosferę, możliwość autopromocji, poszerzenia umiejętności i wiedzy prawniczej oraz wygrania wspaniałych i przydatnych nagród. Tegoroczny Lexpert składa się z dwóch etapów. W pierwszym uczestnicy konkursu zobowiązani są do napisania pracy konkursowej – glosy do wyroku sądowego, przedstawionego przez organizatora konkursu. Termin nadsyłania zgłoszeń wraz z pracami konkursowymi upływa 21 maja. Finał konkursu odbędzie się 5 czerwca. Wyroki sądowe opublikowane zostały na stronie organizatora konkursu [www.lexpert-2012.blogspot.com](http://www.lexpert-2012.blogspot.com). Szczegółowe informacje na temat konkursu, warunków zgłoszeń, jego regulaminu oraz nagród są na stronie internetowej [www.lexpert-2012.blogspot.com](http://www.lexpert-2012.blogspot.com)

POD NASZYM  
PATRONATEM

# Piłka i prawo

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Z prof. Andrzejem Szwarcem, prezesem Polskiego Towarzystwa Prawa Sportowego, organizatorem międzynarodowej konferencji „Prawne problemy sportu piłkarskiego” rozmawia Jolanta Lenartowicz

**Prawo sportowe – czy wydzielenie z tej odrębnej dziedziny jest konieczne? Po co? Przecież dyscypliny sportowe działają według swoich, jasno sformułowanych regul. Wszyscy zaś funkcjonujemy w ogólnej przestrzeni prawnej o ustalonych zasadach. Czy to nie wystarczy?**

W pani pytaniu dostrzegam kilka problemów, które wymagają wyjaśnienia. Otóż używa się pojęcia prawo sportowe w kilku znaczeniach. Po pierwsze – mając na myśli regulacje prawne w ścisłym tego słowa znaczeniu. Po drugie – dla określenia regulacji, stworzonych przez organizacje sportowe dla własnego środowiska. Tu owe regulacje nie mają tak naprawdę mocy prawnej. Kolejne znaczenia łączą w sobie treści dwu poprzednich. Na przykład: problem odpowiedzialności dyscyplinarnej w sporcie. Ustawa o sporcie tych kwestii nie reguluje, pozostawiając to środowisku sportowemu. Tworzy więc ono regulacje specjalne, które wprawdzie regulacjami prawnymi nie są, ale utworzone zostały z upoważnienia ustawy. W tym przejawia się ich prawna doniosłość. Chciałbym przypomnieć, że już od starożytności przez wiele następnych wieków dość powszechnie formułowano

postulat, by prawo nie mieszało się do sportu; by sport pozostawić sportowi. Często temu postulatowi towarzyszyło hasło, żeby obiekty sportowe korzystały z praw eksterytorialności, gdzie państwo nie ma wstępu. Jednakże ani w starożytności, ani później, ani tym bardziej teraz – nigdy nie udało się takiego stanu uzyskać. Ta idea nigdy nie miała szans na urzeczywistnienie, zważywszy, że sport jest silnie związany z wieloma dziedzinami życia, regulowanymi przepisami prawa.

**Zatem wyłączenie go spod kontroli groziłoby mogło wieloma komplikacjami?**

Zwłaszcza jeśli chodzi o zjawiska niepożądane, patologiczne. Państwo nie może być obojętne wobec zjawisk, które wręcz jego interwencji wymagają, choćby z tego powodu, że naruszają lub grożą naruszeniem takich dóbr prawnych, które chronione są przepisami prawa. Dlaczego tu więc miałyby być inaczej? W sporcie, zwłaszcza wobec jego umasowienia, komercjalizacji i profesjonalizacji, powstaje wiele problemów, regulowanych przepisami prawa ogólnego. Nie ma bodaj dziedziny prawa, która nie znajdowałaby tu zastosowania. Dość wymienić pra-

wo karne, prawo cywilne, ubezpieczeniowe, prawo pracy... Tak więc, jak widać, pojęcie prawo sportowe to wielka dziedzina praw, czego przejawem jest to że funkcjonuje ono na świecie od kilkudziesięciu lat, w Polsce także. Tworzą się stowarzyszenia naukowe prawa sportowego. Organizuje się kongresy i konferencje.

**Jak choćby ta, która odbyła się w Poznaniu w dniach 10 – 13 maja. I trudno się dziwić, że dotyczyła piłkarstwa.**

Oczywiście, myśl zorganizowania tej konferencji pozostawała w związku z Euro 2012, a pojawiła się w Poznaniu m.in. dlatego, że jesteśmy jednym z miast, w którym rozgrywki będą się odbywać.

**I z tym również, że pan, poznański prawnik, od kilkudziesięciu lat zajmuje się prawem sportowym.**

Tak, to prawda. W 1990 roku tworzyłem Polskie Stowarzyszenie Prawa Sportowego; jestem członkiem również towarzystw zagranicznych. Tegoroczna konferencja, o zorganizowanie której zwróciło się do mnie Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Sportowych ISLA, była piętnastą z kolei.

## Pomagali pokrzywdzonym

Od 2000 roku obchodzony jest w Polsce Tydzień Pomocy Ofiarom Przystępstw. W tegoroczne obchody włączyli się studenci prawa UAM.



FOT. KOŁO NAUK PENALNYCH „JURE ET FACTO”

Zasadniczym celem Tygodnia jest zwrócenie szczególnej uwagi na potrzeby i prawa osób pokrzywdzonych przestępstwem. Służyc temu mają bezpłatne porady prawne, udzielane przez zawodowych prawników oraz studentów.

W tegoroczną organizację obchodów włączyło się również Koło Nauk Penalnych „Jure et facta”, działające przy Zakładzie Postępowania Karnego na Wydziale Prawa i Administracji UAM. W ramach obchodów Tygodnia Pomocy Ofiarom Przystępstw odbyły się warsztaty sporządzania pism procesowych pokrzywdzonego, ze szczególnym uwzględnieniem zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, prowadzone przez Mariusza Zelka, aplikanta adwokackiego oraz doktoranta na Wydziale Prawa i Administracji UAM. Gościem Koła Nauk Penalnych była również podkomisarz Katarzyna Krüger z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu, która podczas wykładu przedstawiła relacje policji z pokrzywdzonym. Z kolei Agnieszka Lisek i Halina Kutereba, mediatorki z Polskiego Centrum Mediacji, omówiły korzyści płynące dla pokrzywdzonego z mediacji w postępowaniu karnym. Pokrzywdzeni mogli także uzyskać informacje o swoich uprawnieniach podczas udzielanych przez studentów prawa bezpłatnych porad prawnych.

Jakub Eleganćzyk

**Dotyczyła zawłaszczenia takich zagadnień, jak zakazy stadionowe, telewizyjne przekazy meczy piłkarskich czy transfery w piłce nożnej. To oczywiście hasła, każde z nich zawierało szeroką problematykę.**

Nie są to oczywiście wszystkie problemy prawne, które pojawiają się w dziedzinie piłki nożnej, ujęcie ich nie byłoby możliwe. Wyeksponowaliśmy zatem te zagadnienia, które są teraz najbardziej aktualne i kontrowersyjne.

### Na przykład zakazy stadionowe.

Czyniąc je tematem konferencji braliśmy pod uwagę przede wszystkim problematykę prawną tego zagadnienia. Warto wiedzieć, że w wielu państwach prawo nie reguluje tej problematyki – np. w Niemczech, gdzie uważa się, że w miarę możliwości państwo powinno unikać ingerowania w kwestię zakazów. Osobiście uważam, że ingerencja państwa jest niezbędna, ale należy stosować ją z umiarem.

### Jak zatem funkcjonują zakazy stadionowe w Niemczech, bo przecież w jakiejś formie są?

Niemieckie rozwiązania przedstawialiśmy podczas konferencji. Tam funkcjonują one w oparciu o prawo cywilne i zasadę tzw. miru domowego, w myśl której gospodarz obiektu ma prawo decydowania o zakazie. To on ma prawo zabronić wejścia osobom niepożądanym. To rozwiązanie ma swoje zalety i mankamenty. Minusem jest to, że właściciel obiektu może taki zakaz stosować tylko u siebie. Tymczasem pożądane jest, aby danej osoby nie wpuszczać również na inne stadiony. Tu odpowiedzialność przejmują kluby sportowe, a właściciele zawierają ze sobą rodzaj porozumienia, w myśl którego wzajemnie respektują zakazy.

### A w Polsce?

Podczas konferencji wskazywałem na to, że u nas zakazy stadionowe są regulowane prawem i to w różnych formach. Polskie prawo przewiduje więc zakazy wydawane przez instytucje publiczne, kluby, samorządy lokalne. Zakaz stadionowy orzekać też mogą sądy z tytułu popełnienia przestępstwa lub wykroczenia; można zalecać je obok kary, albo zamiast kary.

### Drugi krąg omawianych podczas konferencji zagadnień, to telewizyjne transmisje meczy piłkarskich. Jakie problemy prawne się z tym wiążą?

Fundamentalne zagadnienie to ustalenie, kto jest dysponentem obrazu przekazywanego widzom. Czy jego właścicielem jest klub, gospodarz obiektu sportowego, czy obydwaj grające kluby, czy związek sportowy? Kto może zawrzeć umowę ze stacją telewizyjną i czerpać z tego tytułu korzyści? Kontrowersyjne jest również to, na ile wolno udostępniać obraz innym stacjom telewizyjnym, z którymi nie zawarto umowy. Inna sprawa to na ile takie regulacje powinny być powszechnie obowiązujące również dla wielkich imprez o dużej randze, jak Olimpiada, mistrzostwa świata itp. Pamię-

tać warto, że temu wszystkiemu towarzyszą olbrzymie pieniądze...

**Podobnie jak transferom w piłce nożnej. Ten temat, a zwłaszcza wysokość kwot transferu, często bulwersują...**

Owszem, bulwersują i kwoty i sama zasada. Trudno wyobrazić sobie inną dziedzinę, w której przejściu pracownika z firmy do firmy towarzyszyłaby taka procedura. I tu pojawia się ogromna ilość problemów prawnych. Nie sposób w tym miejscu omówić je dokładnie, powiem tylko, że do pewnego momentu w sporcie piłkarskim funkcjonowała taka praktyka, usankcjonowana regulacjami sportowymi, że piłkarz, mając z klubem umowę na przykład do 31 grudnia, żeby od 1 stycznia podjąć pracę w innym klubie, musiał uzyskać od klubu, który opuszczał, kartę zawodniczą. Jej okazanie było warunkiem podpisania umowy z nowym „pracodawcą”. Jednakże mogło to nastąpić dopiero wtedy, gdy klub „kupujący” zawodnika wpłacił wynegocjowaną kwotę. Problem pojawiał się wówczas, gdy ów klub zwlekał (co zdarzało się nierzadko) z uiszczeniem tych pieniędzy. Wówczas zawodnik pozostawał „bezrobotny.” To oczywiście rodziło sprzeciw. Niestety, długo nie dość silny, aby przeciwstawić się organizacjom sportowym. Ale w końcu pewien belgijski piłkarz zaskarżył takie postępowanie do sądu powszechnego i ten w pierwszej instancji wydał wyrok korzystny dla piłkarza. Klub odwołał się i wygrał. Za wygraną nie dał jednak piłkarz. Złożył skargę, że takie postępowanie narusza dwie fundamentalne zasady prawa unijnego, a mianowicie prawo swobodnego zatrudniania się i przemieszczania się. Wyrok był korzystny dla piłkarza. Nie załatwiało to jednak sprawy całkowicie, bo dotyczyło tylko obszaru UE. W działania zaangażowała się Komisja Europejska, ale dopiero po długich zabiegach udało się wprowadzić zmianę na płaszczyźnie międzynarodowej. Nie oznaczało to końca problemów. Naiwnością byłoby sądzić, że kluby dobrowolnie będą ograniczać swoje wpływy. Zawiera się więc umowy długotrwałe, co na czas ich trwania blokuje mobilność zawodnika. Widać na tym przykładzie, jak próby wyjścia z patologicznej sytuacji rodzą inną, też daleką od poprawności. O tych problemach wiele dyskutowaliśmy na poznańskiej konferencji.

### Piłkarskie menedżerstwo transferowe – jakie problemy w ramach tej sesji rozważano?

Specjaliści tej dziedziny mają na celu pomaganie klubom z jednej, a zawodnikom z drugiej strony w nawiązywaniu kontaktów i w prowadzeniu transferowych negocjacji. To rodzi wiele wątpliwości. Głównie prawnych, toteż i o nich dyskutowaliśmy na międzynarodowym forum w Poznaniu. Owoce tych wystąpień, debat i polemik będzie książka wydana w trzech językach: polskim, angielskim i niemieckim.

(tekst nieautoryzowany)

# Wielka, zapomniana historia



FOT. A. M. WYRWA

Gród – rekonstrukcja grodu w Łeknie

Czas jest nieubłaganym mistrzem archiwizowania wszelkich śladów bycia. W czasie tworzone są dzieła ludzi i przyrody, i w czasie zmieniają one swój stan. Z czasem zamazuje się też pamięć o przeszłości. Dopiero wiedza i doświadczenie archeologów i historyków na powrót mogą przywrócić nam niektóre obrazy i dźwięki sprzed wieków. Należy więc dokładnie się w nie wsłuchać, bo one chcą nam opowiedzieć swoją historię! Taką też historię prezentuje wystawa *Castrum et Monasterium*, poświęcona wielkiemu ongiś, a zapomnianemu dziś miejscu na mapie kulturowej Polski, które od średniowiecza zwane było Łeknem.

Wystawę tą otwarto w dniu 13 kwietnia w Muzeum Archeologicznym w Biskupinie. Jest to duża retrospektywna ekspozycja, obrazująca dzieje grodu i klasztoru cysterskiego w Łeknie – najstarszego klasztoru tej obserwacji na ziemiach polskich. Odzwierciedla ona też 30 lat badań Ekspedycji Archeologicznej „Łekno” z Instytutu Historii UAM w Poznaniu, prowadzonej przez prof. Andrzeja M. Wyrwę. Pierwsze badania rozpoczęły się 15 lipca 1982 roku i trwają nieprzerwanie do dziś.

Wystawę przygotował zespół naukowy Muzeum w Biskupinie i Ekspedycji Archeologicznej „Łekno”. Kuratorami wystawy są Magdalena Zawol, wychowawca Ekspedycji i absolwentka archeologii UAM oraz Paweł Hildebrant – obydwój z muzeum biskupińskiego. W przygotowaniu zabytków do wystawy uczestniczył doktorant IH UAM Jakub

Linetty. Opiekę naukową nad całością sprawował prof. Wyrwa. Prezentacja dorobku naukowego Ekspedycji w Biskupinie była możliwa dzięki życzliwości dyrektora muzeum biskupińskiego Wiesława Zajączkowskiego i znaczącym jej dofinansowaniu przez wójta gminy Wągrowiec Przemysława Majchrzaka. Katalog wystawy został wydany dzięki wsparciu Wydziału Historycznego i Instytutu Historii UAM. Przebogaty materiał fotograficzny prezentowany na ekspozycji pochodzi ze zbiorów Ekspedycji, a wykonał go w ciągu kilkunastu sezonów badawczych Piotr Namioła. Wykorzystano też dokumentację rysunkową Ludwika Fijała, Piotra Namioły, artystyczne rekonstrukcje plastyczne prof. Tomasza Siwińskiego, Adama Borka, Jerzego Borwińskiego, Jerzego Szymańskiego.

Wystawę otworzyli: Dariusz Kurzawa, wicemarszałek woj. kujawsko-pomorskiego,

Przemysław Majchrzak, wójt gminy Wągrowiec, Wiesław Zajączkowski, dyrektor Muzeum Archeologicznego w Biskupinie, prof. Andrzej M. Wyrwa, dyrektor Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy i kierownik Ekspedycji „Łekno” oraz Tomasz Kranc, wicestarosta powiatu wągrowieckiego.

W otwarciu uczestniczyli też przedstawiciele władz Gąsawy i Żnina, licznie przybyli też mieszkańcy Łekna i Wągrowca, przedstawiciele zaprzyjaźnionych muzeów oraz kilkunastu członków Ekspedycji, w tym dr Maciej Przybył, Tomasz Kasprowicz i dr Elżbieta Miłosz. W otwarciu uczestniczyło ponad 100 osób.

Łekno jest dziś niewielką wsią położoną nad Jeziorem Łekneńskim na Pałukach ok. 9 km. na północ od Wągrowca. O ile dziś jest to jedna z wielu tego typu miejscowości na mapie Polski, to jej wczesnośredniowieczne i średniowieczne dziedzictwo kul-

turkowe, m.in. przez funkcjonujące tu różne obiekty osadnicze i architektoniczne, nadają jej rangę jednego z najznamienitszych zespołów osadniczych na ziemiach polskich i na mapie monastycznej Europy.

W źródłach pisanych najstarsza wzmianka o Łeknie pochodzi z bulli Innocentego II z 1136 roku. Jego dzieje sięgają jednak znacznie wcześniejszych czasów. Wszelkoniomnie rozpoznano je dzięki interdyscyplinarnym badaniom archeologiczno-architektonicznym, osadniczym i przyrodniczym, prowadzonym od 1982 do 2008 roku przez Ekspedycję Archeologiczną „Łekno” przy współpracy naukowców Muzeum Archeologicznego w Poznaniu i innych ośrodków naukowych w kraju.

Głównym wczesnośredniowiecznym i średniowiecznym punktem osadniczym w tym kompleksie był tzw. Klasztor, położony na lewym brzegu Jeziora Łekneńskiego. Na tym miejscu funkcjonowały kolejno: gród plemienny I (datowany od II poł. VII w.), gród plemienny II (od ok. I poł. IX w.), gród państwowy (od ok. pocz. II poł. X w.), na którym w pierwszych latach XI w. postawiono preromańską rotundę, klasztor cysterski (od 1150-1153 do końca XIV/XV w.), kaplica cmentarna (od ok. poł. XV – koń. XVI w.) i wielowarstwowe, rządowe cmentarzysko szkieletowe (od XIII w. do ok. koń. XVI/XVII w.). Z zespołem tym integralnie związana była też wieś Tarnowo Pałuckie z drewnianym kościołem pw. św. Mikołaja z ostatniej ćwierci XIV wieku, który jest obecnie najstarszym, zachowanym w podstawowej bryle, drewnianym obiektem sakralnym na ziemiach polskich, gródek stożkowaty położony naprzeciwko klasztoru, na prawym brzegu Jeziora Łekneńskiego z poł. XIII w. oraz osada, potem wieś Łekno, gdzie ok. 1246 roku pobudowano kościół pw. św. Piotra. Na bazie tej osady, w której znajdowało się też wczesnośredniowieczne forum cum taberna – rynek z czerumą, rozwinęło się miasto (Łekno miastem na tzw. prawie polskim od 1370 roku, prawa magdeburskie od 1444 roku), a także osada „Prawo Polskie” z kościołem pw. Świętego Krzyża. W wyniku interdyscyplinarnych badań, prowadzonych we wszystkich tych miejscach, jednoznacznie stwierdzić dziś należy, że stare Łekno to jedno z najcenniejszych miejsc na mapie kulturowej Polski i Europy. Tu bowiem w każdej piędzi ziemi, którą szczegółowo przebadali naukowcy, zawarta jest historia kilkudziesięciu pokoleń naszych przodków i ich dziedzictwo, którego spadkobiercami jesteśmy dziś my. My zaś tak, jak zapisano w dokumencie fundacyjnym klasztoru z 1153 roku, mamy zachować je dla przyszłych pokoleń. Takie jest właśnie główne przesłanie wystawy.

Wystawa będzie czynna od 14. kwietnia do 29. lipca br.

**Andrzej M. Wyrwa**

## UAM w Parlamencie Europejskim



**W dniu 26 marca w siedzibie Parlamentu Europejskiego odbyła się międzynarodowa konferencja prawnicza, której organizatorami byli: UAM, Centrum Studiów nad Demokracją (CSD) z Bułgarii oraz belgijska organizacja pozarządowa Droit au Droit.**

Konferencja stanowiła ostatni etap projektu, finansowanego przez Komisję Europejską, którego celem było zbadanie stanu funkcjonowania narzędzi elektronicznych w praktyce organów wymiaru sprawiedliwości. UAM uczestniczył w nim jako partner. Projekt objął kilkanaście państw, m. in. Finlandię, Hiszpanię, Grecję, Niemcy, Anglię, Włochy. Wykorzystując wyniki badań, przeprowadzonych w tych krajach, ustalono aktualny stan implementacji narzędzi elektronicznych w funkcjonowaniu sądów i prokuratur w Polsce i Bułgarii, które to państwa były beneficjentami tego projektu. Rezultatem było powstanie raportu o stanie informatyzacji polskiego wymiaru sprawiedliwości. Jest to jeden z pierwszych dokumentów o kwestiach, związanych z zastosowaniem narzędzi elektronicznych w zarządzaniu sprawami karnymi.

UAM na konferencji reprezentował prof. Paweł Wiliński, kierownik Zakładu Postępowania Karnego, koordynator projektu ze strony polskiej. Obrady zainaugurowała Mariya Nedelcheva, członkini Parlamentu Europejskiego, która podkreśliła znaczenie podjętej inicjatywy dla praktyki wymiaru sprawiedliwości. Następnie głos zabrała dr Maria Yordanova, dyrektor CSD, która przedstawiła główne założenia projektu. W imieniu strony bułgarskiej wypowiedziała się

Margarita Popova, wiceprezydent, a także była minister sprawiedliwości Bułgarii. Natomiast w imieniu Polski przemówił Jarosław Paszke, dyrektor Departamentu Informatyzacji i Rejestrów Sądowych w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Pierwszy panel zatytułowany był: „Narzędzia elektroniczne oraz wskaźniki wydajności wymiaru sprawiedliwości: wyzwania i perspektywy”. Jego głównym celem było omówienie wyzwań i perspektyw, stojących przed rozwojem e-sprawiedliwości. Swoje stanowisko w tej kwestii zaprezentował Nicola Giovannini, prezydent Droit au Droit, który zastanawiał się, jakie kryteria oceny wymiaru sprawiedliwości powinny być stosowane. Dick Heimans, przedstawiciel Komisji Europejskiej zaprezentował aktualny stan prac nad Europejskim Portalem E-sprawiedliwości.

W drugim panelu, którego moderatorem był prof. Paweł Wiliński oceniano funkcjonowanie narzędzi elektronicznych w wybranych państwach członkowskich UE. Marco Velicogna, ekspert Europejskiej Komisji do spraw Efektywności Wymiaru Sprawiedliwości (CEPEJ) dokonał prezentacji poszczególnych systemów karnych w państwach UE. W ramach tego panelu przedstawiono też systemy elektronicznego zarządzania sprawami karnymi, aktualnie działające w polskim wymiarze sprawiedliwości. Ich prezentacji dokonał Piotr Karlik, doktorant WPiA. Konferencja cieszyła się dużym zainteresowaniem europejskich organizacji pozarządowych, których przedstawiciele aktywnie uczestniczyli w obradach.

# Badania antropologiczne w Malborku

W dniach 12 – 22 kwietnia 2012 roku Malbork gościł przyszłych antropologów z Poznania, którzy badali miasto i jego mieszkańców w ramach projektu Rewitalizacja przestrzeni społecznej a tożsamość mieszkańców miasta Malborka.

**P**rojekt to wynik współpracy Urzędu Miasta w Malborku oraz Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w celu skonstruowania współczesnego wizerunku miasta w oparciu o opinie jego mieszkańców oraz opracowanie projektu konsultacji społecznych, pomocnych w planowaniu rozwoju miasta, promocji i edukacji. Grupa 40. młodych etnologów w czterech zespołach przez 10 dni badała przestrzenie historyczną, wizualną i społeczną oraz zajmowała się dziedzictwem kulturowym i aspektami regionalnymi.

Mieszkańcy Malborka to amalgamat autochtonów–Niemców, repatriantów z Kresów Wschodnich, ludności przesiedlonej w ramach Akcji Wisła, a także tych, którzy przybywali do Malborka do pracy po wojnie. Każdy z nich przyniósł własny bagaż kulturowy. Obecnie społeczność ta musi wypracować wspólną tożsamość. Na pytanie, jaka to będzie tożsamość, próbował odpowiedzieć zespół dr Anny Weroniki Brzezińskiej i Aleksandry Paprot. Prowadząc rozmowy



Na cmentarzu mennonickim w Stogach Malborskich

z ludźmi przybyłymi do Malborka po roku 1945, lub pochodzącymi z takich rodzin, zespół próbował dowiedzieć się, jaka jest ich obecna identyfikacja. Po wstępnych analizach zauważa się brak identyfikacji Malborkczan z regionem. „Żuławy zaczynają się za Nogatem” to jedna z często słyszanych wypowiedzi. Silna natomiast jest tożsamość malborska. Jednak wśród wielu starszych osób wciąż istnieje sentyment do rodzin-

nych stron, o czym informują nie tylko wywiady, ale także napisy na nagrobkach (*I wróci duch mój do Ciebie, mój kochany Wołyniu, chociaż ciałem nie mogę*). Bardzo wyraźny jest też podział Malborka na dwie dzielnice: „miasto” i Kałdowo. Malbork przez większość dziejów należał do Prus, wieś Kałdowo do Wolnego Miasta Gdańska. Mimo, że obecnie połączone, do dziś nie zlały się w jeden organizm.

Malbork od strony dziedzictwa niemieckiego poznawał zespół prof. Jacka Schmidta. Celem było zebranie informacji o istniejących jeszcze starych budowlach, pomnikach i układach przestrzennych. Badano stosunek mieszkańców do zamku krzyżackiego, a także znajomość miejscowych legend. Pytano także o korzyści dla obywateli Malborka, wynikające z obecności zabytku. Miasto przyciąga wielu turystów zza zachodniej granicy, wobec czego starano się również poznać wizerunek turysty niemieckiego.

W ostatnich latach miasto Malbork znacznie się zmieniło. Obecnie głównym

## Wiosna baskijska w Wielkopolsce

Spotkania z twórczością artystów baskijskich są ciekawą przygodą kulturalną, którą mieli okazję przeżyć wszyscy ci, którzy wzięli udział w „Wiosnie baskijskiej” – cyklu spotkań, które odbyły się w Warszawie, Poznaniu i Gnieźnie.

**W**projekcie „Wiosna baskijska” wzięli udział artyści, wywodzący się z narodu Basków. Zarówno w Poznaniu, jak i w Gnieźnie swoją twórczość zaprezentował Jabier Muguruza, jeden z bardziej znanych baskijskich piosenkarzy, kompozytorów muzyki, inspirowanej m.in. jazzem oraz poezją. Polskiej publiczności zaprezentował się także Mikel Azpiroz, pianista pochodzący z San Sebastian, który jest liderem grupy „Elkano Browning Cream”. Swoją twórczością zachwycili także poeci: Harkaitz Cano, laureat Nagrody Krytyków (2006) za najlepszą prozę pisaną w języku euskera pt. „Neguko zirkua” a także Rikardo Arregi, autor dwóch zbiorów

wierszy – „Hari hauskorak” oraz „Kartografia”. Oba dzieła zostały nagrodzone Nagrodą Krytyków w latach 1994 i 1999. Rikardo Arregi wraz z innymi tłumaczami zajmował się także przekładem poezji Wisławy Szymborskiej.

Artyści przyjechali do Poznania 18 kwietnia i wzięli udział w przygotowanym przez studentów UAM przedstawieniu teatralnym, inspirowanym twórczością J. Sarrionandii. Następnego dnia H. Cano i R. Arregi, dzieliли się na uniwersytecie swoimi doświadczeniami poetyckimi, a następnie wzięli udział w warsztatach translatorskich dla studentów, uczących się języka baskijskiego. Studenci przełożyli dwa

utwory poetów. Główną organizatorką poznańskiej części baskijskich uroczystości była Amaia Dones Mendia, lektorka z Baskijskiego Instytutu Etxepare, pracująca w Instytucie Językoznawstwa UAM i jej studenci, uczestnicy lektoratu języka baskijskiego. *Wizyta autorów była fantastyczną okazją do rozmowy na temat wierszy i udoskonalenia ich polskich wersji. Tego samego dnia w „Cafe Sekret” w Poznaniu odbył się wieczór recytatorski – poeci czytali wiersze w języku euskara. Ponadto, Jabier Muguruza i Mikel Azpiroz mieli okazję do przedstawienia swojej nowej płyty pt. „Bikote bat / Para” – powiedziała Amaia Dones Mendia.*



celem władz miasta jest przyciągnięcie jak największej ilości turystów. Dobrym dla tego celu pomysłem jest rewitalizacja, w którą obecnie zaangażowane jest miasto. Jednak aby jak najlepiej zorganizować przestrzeń miejską, warto zapoznać się z opiniami mieszkańców. Dlatego też grupa dr. Kacpra Pobłockiego starała się zaznajomić z opinią mieszkańców na temat inwestycji w Malborku teraz i w przyszłości. Mieszkańcy z chęcią wypowiadali się na temat kierunków rewitalizacji, swoich potrzeb oraz obaw dotyczących miasta, dzięki czemu możliwe jest skonfrontowanie tych opinii z oczekiwaniami władz i przy ich udziale zaplanowanie strategii rozwoju miasta.

Grupa prowadzona przez dr Agatę Stanisławską realizowała projekt *Ikonosfera Malborka*. Celem było opisanie procesów wytwarzania wizualnych reprezentacji przestrzeni miejskiej, rozumianej zarówno w kontekście historycznym, jak i społeczno-kulturowym. W trakcie pogłębionych wywiadów etnograficznych studenci starali się wywołać za pomocą fotografii z albumów rodzinnych narracje, dotyczące zmian zachodzących w przestrzeni wizualnej oraz społecznej miasta.

O prowadzonych na terenie miasta badaniach głośno było w lokalnej prasie i radiu. Efektem badań będzie zamieszczony w Internecie raport końcowy. W dalszej perspektywie planowane są publikacja naukowa i wystawa.

**Katarzyna Andrzejkiewicz, Bartosz Konic,  
Marta Machowska, Michał Przemieniecki**  
Instytut Etnologii  
i Antropologii Kulturowej UAM

Gnieźnieńskie spotkanie z kulturą baskijską zostało zorganizowane 20 kwietnia w Miejskim Ośrodku Kultury. Organizatorem był Instytut Kultury Europejskiej UAM i Baskijski Instytut Etxepare. W ramach „Wiosny baskijskiej” zorganizowano także pokazy baskijskich filmów krótkometrażowych „KIMUAK”, które udostępniła FilMOTEKA Baskijska (w Poznaniu w kinie „Muza”, natomiast w Gnieźnie w Instytucie Kultury Europejskiej). Przeprowadzono także wykłady na temat języka baskijskiego, przygotowane przez Inés García Azkoaga z Uniwersytetu Kraju Basków.

**Paweł Brzeźniak**

## Kolegium Europejskie ma swojego ClipDuba!



FOT. RAFAŁ WICHNIEWICZ



Z Tomaszem Majchrzakiem, przewodniczącym Rady Samorządu Studentów Kolegium Europejskiego UAM w Gnieźnie, rozmawia Paweł Brzeźniak

**ClipDub to kolejny ciekawy projekt studentów gnieźnieńskiej uczelni. Kiedy wpadliście na pomysł tego przedsięwzięcia?**

Pomysł nakręcenia ClipDuba pojawił się na długo przed realizacją tego projektu wiosną 2011 roku. Był to czas, kiedy podobne pomysły były realizowane na całym świecie, także w Polsce. Szczególnie zainspirował nas LipDub nakręcony przez WMPiD UAM. Kiedy wydawało się już, że pomysł upadnie, znalazły się osoby, które postanowiły zająć się tym zadaniem. Powstała ogólna koncepcja, wybraliśmy piosenkę i opracowaliśmy szczegółowy scenariusz. Sama realizacja nie była łatwa, ale po kilku tygodniach spędzonych na kręceniu stwierdziliśmy, że cały ten trud okazał się świetną zabawą.

**Jak liczna jest grupa studentów zaangażowanych w ClipDubie i co możemy zobaczyć w waszym wideoklipie?**

W projekcie czynny udział wzięło około 100 studentów naszej uczelni. Na filmiku można zobaczyć sceny z Dnia Sportu, który jest połączony z Wielkim Grillowaniem w drugim tygodniu maja. Pozostałe sceny kręcone były miesiąc przed tym wydarzeniem. Za nagrywanie i montaż na-

szego filmu odpowiedzialny był Radek Biskupski, student naszej uczelni.

**A jaką piosenkę wybraliście?**

Piosenkę „Żyj” zespołu Enej. Ta grupa ma szczególne miejsce w sercu studentów Kolegium Europejskiego, gdyż już od kilku lat chłopaki z Olsztyna przyjeżdżają do Gniezna w ramach swojej trasy koncertowej. Niepisaną tradycją naszej uczelni jest to, że studenci Kolegium udają się w licznym gronie na występy tego zespołu. Piosenka „Żyj” została wybrana przez głosowanie, zorganizowane wśród studentów na jednym z portali społecznościowych.

**Z jakimi reakcjami spotkał się filmik ze strony wykładowców, studentów czy też mieszkańców Gniezna?**

Jak dotąd spotykaliśmy się tylko i wyłącznie z pozytywnymi reakcjami na nasz film. Zarówno władze uczelni, jak i wykładowcy są zdania, że ClipDub jest świetnym narzędziem promocji Kolegium Europejskiego UAM w Gnieźnie, a studenci są dumni z tego, co stworzyli i chętnie dzielą się tym filmem ze swoimi znajomymi na rozmaitych portalach społecznościowych.

ClipDub studentów Kolegium Europejskiego UAM w Gnieźnie można obejrzeć na stronie [www.youtube.com/watch?v=w3H6TFnhfys](http://www.youtube.com/watch?v=w3H6TFnhfys)

SPOTKAJMY SIĘ U MARII K.

## Tam, gdzie smacznie, apetycznie i domowo

Są w formie listu, pochwalnych not, są też wiersze i wierszyki, pisane bynajmniej nie przez poetów, ale przez... smakoszy. Tych wpisów zawierających uznanie, ciepłe wspomnienia, apetyczne refleksje Maria Królska zebrała już trzy tomiska. W nich nazwiska osób z pierwszych stron gazet i plakatów, ale i codziennych, serdecznie lubianych klientów.



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

**B**yli tu Margaret Thatcher, Javier Solana, Lech Wałęsa, ministrowie, świetni aktorzy, tegie głowy, które prezentowały swoją wiedzę na ważnych kongresach, sympozjach, koncertach. *Zostawiali po sobie wpisy, fotografie. Chętnie je czasem przeglądam i wspominam – mówi Maria Królska – Ot, w kalendarzu mam zapisane, co kto jadł, co kto chwalił. Na przykład Tadeusz Mazowiecki szczególnie chwalił żurek w chlebie.... Tak, te wspomnienia są jak perły w koronie dla naszej stołówki, związanej od dawna ze środowiskiem akademickim.*

Maria Królska do Poznania przeniosła się w 1974 roku. Prowadziła najpierw stołówkę w MPK, potem na Politechnice, potem w Akademii Ekonomicznej, aż w 1990 roku rozpoczęła pracę w Collegium Historicum. Prowadzi tam tak zwaną stołówkę profesorską. Zapewnia też właściwy wystrój, poziom i charakter gastronomiczny naukowym konferencjom i sympozjom. To dzięki temu znana jest i w kraju, i za granicą.

**Mistrz Słowacki jadał źle**

**A my nie**

**Kiedy pisał „Króla Duchą”**

**Nie napychał sobie brzucha**

**A my tak**

**Bośmy nie są mistykami**

**Ale adoratorami**

**Kuchni Pani Marii K.**

**Co nam zawsze dobrze da**

**zjeść**

**(tu lista wdzięcznych badaczy literatury)**

\*\*\*

To jeden tor działań. Okolicznościowy. Na co dzień jednak Maria Królska wraz z załogą po prostu karmi tych, którzy mają na to ochotę.

*Jest ich niemało. Pamiętam, jak przychodzili tutaj, zaczynając wspinaczkę po drabinie kariery. Dziś są już na niej wysoko. I wciąż przychodzą. Dla nich ta stołówka to kwestia przywiązania, właściwie element biografii. A potem, kiedy przechodzą na emeryturę, ten kontakt się wcale nie urywa – dodaje Maria Królska. Obecność tutaj na obiedzie to ważna część ich codzienności. Trzeba przecież się przygotować, ubrać, przyjechać. I przyjść tutaj, do swoich, do siebie. Spotkać się, porozmawiać, pouśmiechać. Zagadać. To takie potrzebne, gdy długie dni mijają samotnie. A tu przecież tak smacznie, apetycznie, domowo. I nie tylko o umie-*

jętności kulinarne chodzi, ale także o pewien rodzaj atmosfery, takiego sympatycznego otwarcia.

Zresztą cały zespół jest tu niecodzienny, raczej niespotykany. Międzynarodowy. Jest Seifu Gebru, Etiopczyk, ukochany zięć, co to kiedyś dawno przyszedł tu jako student. I... zakochał się w córce Marii – Marzenie. Teraz razem prowadzą (w ramach rodzinnego przedsiębiorstwa) trzy stołówki. Oprócz profesorskiej, która jest oczkiem w głowie i polem działania Marii Królskiej, jeszcze studenckie jadłodajnie w Jowicie i na Morasku. A Seifu Gebru prowadzi jeszcze – ale już jako doktor – zajęcia z języka amharskiego oraz historii i kultury na Wydziale Neofilologii UAM. Zaś u Marii Królskiej pracuje jeszcze syn z żoną i kilka osób z szerokiej etiopskiej rodziny. Tak na przykład dziewczyna Etiopii świetnie przygotowuje sałatki i za szefową dałaby się powiesić, w zupach zaś znakomita jest repatriantka z Kazachstanu...

Jak w wielkim tyglu mieszają się kolory, apetyty, smaki, przyprawy, zwyczaje. Jak można takiej kuchni nie lubić?

Szczególnym znakiem bliskości Marii Królskiej z akademickim środowiskiem są tradycyjne coroczne Wigilie. Zaprasza najbliższych stołowników, nie tylko z UAM, ale i z Uniwersytetu Ekonomicznego. Zawsze jest opłatek, barszcz, grzybowa, karp z kapustą, życzenia i kolędy. I zawsze jest okolicznościowy wierszyk profesora Bogdana Walczaka.

Oto fragment z ostatniej Wigilii 2011:

**O wielkim pani Marii sercu wielokrotnie**

**Była już tutaj mowa, i dzięki stokrotne**

**Wszyscyśmy tu do pani Marii kierowali.**

**Byśmy jej wielkie serce uhonorowali.**

**Ja jednak mam szczególne wdzięczności powody,**

**Uczelnianej kariery kończąc już zawody.**

**Lecz choć w oczy zagląda mi emerytura**

**Perspektywa nie grozi mi całkiem ponura,**

**Bo dzięki pani Marii wielkiej życzliwości**

**Wiem, i to bez najmniejszych zgola wątpliwości**

**Że kiedy już rozpoczną żywot emeryta**

**Przynajmniej raz do roku najem się do syta.**

**I dlatego powtarzać nigdy nie przestanę**

**(bo lepiej trwa w pamięci to, co powtarzane)**

**Że pani Maria Królska, krom serca wielkiego,**

**W ogóle lepsza od Tuska, tudzież Sikorskiego.**

**Jeżeli innej opcji jest tych słów adresat**

**Powiem że pani Maria lepsza od Prezesa...**

Jolanta Lenartowicz

# Aula koncertowa

► Święta wielkanocne skrócili w tym roku kwietniowy kalendarz muzyczny w auli. Dopiero 14. IV filharmonicy zagrali pierwszy w miesiącu program, czyli 419. Koncert Poznański. Komplet wiernych słuchaczy tego cyklu poddał kolejnej próbie, proponując niełatwą w odbiorze, mroczną, zgoła sataniczną III Symfonię Sergiusza Prokofiewa, której prawykonanie odbyło się w 1929 r. w Paryżu. I kolejny raz okazało się, że znakomite dzieło, bardzo dobrze przygotowane przez świetnego dyrygenta, potrafi dotrzeć do każdego ucha. W pełni zasłużoną zatem owacją nagrodzono orkiestrę, jej licznych solistów, a nade wszystko dyr. Łukasza Borowicza, który dosłownie wykreował swoją wizję zamysłów rosyjskiego kompozytora. Do sukcesu muzyków przyczyniło się też – jak co miesiąc – interesujące wprowadzenie słowne Krzysztofa Szanieckiego, wyupuklające tło powstania tej skomplikowanej partytury. Natomiast bez większego echa pozostało wykonanie przed przerwą (Tomasz Tomaszewski i Elena Nogaeva) Koncertu podwójnego na skrzypce i fortepian Johanna Nepomuka Hummła, dzieła niedawno odnalezionego. Jego autor porównywany był swego czasu z Mozartem i Beethovenem. Szkoda zatem, że spotkaliśmy się z tak mało przekonującym przykładem jego skądinąd ciekawej i bogatej twórczości.

► Dwóch legendarnych gitarzystów: Australijczyk John Williams i Anglik John Etheridge zagrali (16. IV) parafrazy dzieł dawnych mistrzów – Bacha i Beethovena, a także standardy muzyki ludowej i etnicznej.

► W bardzo wartościowej serii wzajemnych odwiedzin krajowych orkiestr, (20. IV) gościliśmy zespół Polskiej Filharmonii Bałtyckiej, a w tym samym

dniu w Gdańsku grali poznańscy filharmonicy. Pod batutą dobrze u nas znanego dyrygenta Gabriela Chmury, gdańszczanie otworzyli wieczór słynnym utworem Hectora Sibeliusa „Valse triste”, tworząc odpowiedni nastrój zadumania, korespondujący także z następną pozycją: znacznie mniej znanym cyklem pieśni „Les nuits d’ete” Hektora Berlioz. Nadzwyczaj pięknie zaśpiewała je Małgorzata Pańko, mezzosopranistka stołecznej Opery Narodowej. Z dużą wrażliwością i skupieniem towarzysząca solistce orkiestra po przerwie „wyzwoliła się” w VI Symfonii Antonina Dworzaka. Z należną ekspresją poprowadził dyr. Chmura tę pierwszą, zaakceptowaną przez świat symfonię czeskiego twórcy, nadal jednak rzadko prezentowaną. Słuchaczom w naszej auli też się podobała i owacyjnym przyjęciem wykłaskano bis w postaci Tańca słowiańskiego nr 8 Dworzaka; na motywach owych tańców w dużym stopniu zbudowana jest jego „szósta” symfonia.

► Orkiestra Kameralna Polskiego Radia „Amadeus” i jej szefowa Agnieszka Duczmal, zadedykowali swój kwietniowy (22. IV) program w auli UAM zespołowi Radia „Merkury”, który w tych dniach święcił 85-lecie powstania Radia Poznańskiego. Słuchaliśmy II Kwartetu smyczkowego Stanisława Moniuszki (w aranżacji dyrygentki) oraz Dwóch utworów (Preludium i Scherzo) na oktę smyczkowy Dymitra Szostakowicza. O efektywnym Scherzo jego twórcy mówił, że: „jest najlepszą rzeczą, jaką napisałem”. „Amadeus” w pełni nas o tym przekonał. Zwieńczeniem wieczoru był IV Koncert fortepianowy L. van Beethovena. Rosyjskiej pianistce Annie Malikovej, laureatce m.in. Konkursu Chopinowskiego w 1990 r. oraz zwyciężczyni monachijskiego Konkur-

su ARD w 1993 r., towarzyszył tylko kameralny zespół smyczkowy. W tej wersji słynne dzieło wydaje się dzisiaj nieco zubożone, lecz warte posłuchania, a cudowne Andante z pewnością dłużej pozostanie w pamięci.

► Marcin Sompoliński kolejny (23. IV) Speaking Concert poświęcił W. A. Mozartowi, ściślej – jednej z najsłynniejszych oper w historii: „Czarodziejskiemu fletowi”. I znów komplet – w dużym stopniu młodej – publiczności, przez półtorej godziny słuchał pięknie prezentowanej, genialnej muzyki, wzbogaconej dziesiątkami informacji, ciekawostek, anegdot, a także migawkami filmowymi. W doskonale pomyślanej lekcji kultury – obok głównego animatora i dyrygenta – udział wzięli tym razem studenci Akademii Muzycznej: Bartosz Boruta (Tamino), Beata Panfil (Pamina), Grzegorz Sobczak (Papageno), Krzysztof Bączyk (Sarastro), Maria Rozynek (Królowa Nocy), Maria Penc (Papagena) oraz Monika Myler, Maria Jaskulska i Justyna Sroka (Trzy Damy). Warto zapamiętać te nazwiska, co najmniej kilka z nich powinno już niebawem pojawić się na afiszach teatrów muzycznych. Grała także studencka orkiestra symfoniczna poznańskiej Akademii Muzycznej.

► Jedno z najaktywniejszych ogniw „Pro Sinfoniki” – Koło Młodych Melomanów „Amadeusz” przy Szkole Podstawowej nr 90 świętowało (28. IV) w auli 20-lecie istnienia. W specjalnym spektaklu słowno-muzycznym pt. „Ballada na 20-lecie Amadeusza” wystąpili jego absolwenci, po części zawodowi już muzycy oraz dzisiejsi członkowie tego pięknego ruchu, stworzonego przez zmarłego przed rokiem, niezapomnianego Alojzego A. Łuczaka. **(rp)**

# Orły w grze



Z inicjatywy Mariusza Dembińskiego w dniu 2 czerwca zostanie rozegrany pod patronatem rektora UAM turniej piłki nożnej o Puchar Rektorów Uczelni Publicznych Miasta Poznania, organizowany przez UAM.

**Klaudiusz Hirsch walczy o piłkę w finale turnieju w Dniu Sportu**

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**D**o rozgrywek zgłosili się pracownicy z Uniwersytetu Przyrodniczego (menedżer zespołu Zenon Pilarek), z Akademii Wychowania Fizycznego (menedżer Jacek Józwiak), z Akademii Muzycznej (menedżer Andrzej Łapa) i z Uniwersytetu Ekonomicznego.

Naszą uczelnię będzie reprezentować zespół piłkarski „Orły Rektora”, którego grającym prezesem jest prof. Bronisław Marciniak, rektor UAM. Zespół ma bogatą tradycję i prawdopodobnie jest najstarszą sportową organizacją, funkcjonującą w strukturach UAM. W przyszłym roku pracownicy zrzeszeni w uniwersyteckim zespole piłki nożnej będą obchodzić swoje 40-lecie, a zespół „Orły Rektora” będzie świętować 25-lecie swojego istnienia. Początków zawiązania formalnego zrzeszenia entuzjastów piłki nożnej, skupiających młodych pracowników wyższych uczelni naszego miasta (UAM, PP, AM, AE, AR, AWF) należy doszukiwać się na początku lat 70. zeszłego wieku, jako reakcji na sukcesy tzw. „orłów Górskiego” w piłce nożnej. Wzrost zainteresowania tą dyscypliną sportu przyczynił się do samoorganizowania się drużyn piłkarskich, a w ramach naszej uczelni swoich grających przedstawicieli mieli prawnicy, geografowie, chemicy, matematycy, fizycy, bibliotekarze i pracownicy WNS.

Oficjalnie przyjmuje się, że w 1973 roku, w ramach Związku Zawodowego Pracowników UAM, którego prezesem był Marian Surma oraz przy poparciu ówczesnego rektora UAM prof. Benona Miśkiewicza została powołana Sekcja Gier Zespołowych (SGZ). Głównymi inicjatorami powstania sekcji byli fizycy: Zdzisław Ożgo, Jacek Radomski, Zdzisław Stryła, Ryszard Parzyński, Stanisław Woźniak, Roman Zawodny, Michał Januszczak, Andrzej Szczyński, chemik Jan Miciukiewicz, matematycy: Leszek Mierzyński, Michał Karoński, Cezary Suwalski oraz przedstawiciele Biblioteki Głównej: Franciszek Ratajczak, Bronisław Skokowski i Piotr Foltynowicz. W swojej początkowej działalności organizacja obejmowała trzy sekcje: piłki nożnej, koszykowej oraz siatkowej.

Pierwszą, znaczącą inicjatywą sekcji było zorganizowanie w 1974 roku Międzyuczelnianego Poznańskiego Turnieju w Piłce Nożnej o Puchar Prezesa ZNP. Do 1980 roku odbyło się siedem takich turniejów, w których dwukrotnie zwyciężały: PP i AE, a po jednym sukcesie zapisali na swoich kontaktach pracownicy UAM z Instytutu Matematyki, Fizyki i Chemii oraz z Biblioteki. Warto wspomnieć, że drużyna była szkolona przez trenerów ze SWFiS, tj. Ryszarda Ogarzyńskiego, Ryszarda Pawłaka, Marka Werle, Krzysztofa Wołoszyna i ostatnio Ze-

nona Jezierskiego. W tamtych czasach w rozgrywkach brali udział tak znamienici profesorowie jak Lechosław Łomozik, Wiesław Antkowiak, Bogdan Marciniak, Henryk Koroniak, Marek Kręglewski, znakomity bramkarz Maciej Kozierowski, Ryszard Krzyminiewski, a także Grzegorz Musiał, himalaista Wojciech Wróż, Zdzisław Kruczyński, Tadeusz Wołajko, Tomasz Kostyrko, Piotr Kuś, Józef Błachowicz, Wojciech Porzuckowiak i wielu innych.

Po wprowadzeniu stanu wojennego i uprawomocnieniu zakazu zgromadzeń i tworzenia wszelkich organizacji nastąpiły ciężkie czasy dla entuzjastów zrzeszonych w SGZ, które trwały do 1988 roku. Nie znaczy to, że została zawieszona działalność sekcji – działała ona w sposób nieoficjalny i w jakimś sensie nielegalny.

Nowy etap w historii grających w piłkę nożną miał miejsce w 1988 roku, kiedy to z szeregów SGZ wystąpiła część zrzeszonych, aby stworzyć niezależną grupę „Oldboys Club 88”, a powstała w jej ramach drużyna piłkarska zgodnie z nowym statutem przyjęła nazwę „Orły Rektora”. Od tej pory, każdy urzędujący rektor (Bogdan Marciniak i Jerzy Fedorowski, Stefan Jurga, Stanisław Lorenc i Bronisław Marciniak) zostaje prezesem „Oldboys Club 88”, pełniąc przy okazji rolę opiekuna i sponsora swojej drużyny. Godnym podkreślenia jest fakt, że ostatni

trzej panowie wspomagali swoją drużynę na boiskach w prestiżowych turniejach czy spotkaniach piłkarskich. W latach 90. do drużyny dołączyli: Mariusz Dembiński, Krzysztof Makowski, Jerzy Kołacki, Krzysztof Gębura, Piotr Dwornicki, Robert Kmiecik, Maciej Walkowski, Marcin Piechocki, Maciej Herman, Roger Stephen Berry (ówczesny szef British Council) oraz doktorant UAM, Syryjczyk Fahed Nseir. Należy zaznaczyć, że szeroko pojętą działalnością sportową „Orłów Rektora” zajmowali się Cezary Suwalski i Michał Januszczyk, a obecnie funkcję tę sprawuje Mariusz Dembiński.

Pod koniec XX wieku nie udało się reaktywować międzyuczelnianych turniejów w piłkę nożną z powodu braku zainteresowania ze strony innych uczelni. Niemniej jednak doprowadzono do zorganizowania kilku turniejów międzywydziałowych z udziałem studentów, w których nasza drużyna była nie do pokonania przez kilka lat. Takie rozgrywki są obecnie organizowane przez SWFiS i prowadzone przez Wojciecha Weissa.

W ostatnich 15. latach „Orły Rektora” były gospodarzem cyklicznych spotkań piłkarsko-koszykarskich z VIP-ami naszego miasta. W składzie drużyny VIP-ów znalazł się prezydent Ryszard Grobelny oraz Maciej Frankiewicz, Andrzej Grzybowski, Dariusz Lipiński, Grzegorz Ganowicz, Filip Kaczmarek, Mariusz Kubiak oraz dziennikarze: Piotr Kurek, Walerian Ignasiak, Leszek Gracz, Bartosz Trzebiatowski, Andrzej Chylewski, Marcin Kostaszuk, Wojciech Michalski, a także sportowcy: Jacek Dembiński, Andrzej Juskowiak, Mirosław Okoński, Klaudiusz Hirsch. Ze strony naukowców występowali: Rafał Dobek, Krzysztof Dobek, Andrzej Dobek, Bogusław Mróz, Jan Wachowiak oraz z Akademii Medycznej: Wojciech Bućko, Michał Musielak, Wiesław Hędzulek, Ryszard Staniszewski, Andrzej Komarnicki, Grzegorz Komarowski, Gerard Nowak i Jarosław Czubak.

Zespół ma na swoim koncie kilka sukcesów międzynarodowych. Do najważniejszych należy zaliczyć zajęcie pierwszych miejsc w turniejach we Frankfurcie nad Odrą w 2000 roku i przez Uniwersytet w Enschede (Holandia) w 2001 roku. Od tamtego czasu drużyna gra ze zmiennym powodzeniem i choć jeszcze w 2010 roku przegrała ze studentami w finale organizowanego przez naszą uczelnię „Dnia sportu”, to obecnie przeżywa kryzys kadrowy. Podstawę zespołu, który gra w piłkę nożną przynajmniej raz w tygodniu przez cały rok, tworzą pracownicy Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.

Mając na uwadze przyszłość drużyny, zwracamy się z apelem do osób zainteresowanych z innych wydziałów naszego uniwersytetu o zapisanie się do drużyny „Orły Rektora”.

**Mariusz Dembiński, Michał Januszczyk  
i Cezary Suwalski**  
Kontakt  
Mariusz Dembiński – mdmd@amu.edu.pl

## Czekoladowy smak zwycięstwa



FOT. MACIEJ IMCZYŃSKI

Mecz Portugalia – Kazachstan

Prezentacja Pucharu UEFA EURO 2012 obudziła ducha rywalizacji w poznańskich studentach. Już 16 maja rozegrano pierwszy międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem studentów zagranicznych, studiujących w naszym mieście EUROASMUS AND FRIENDS CUP 2012.

Mimo, że nagrodą był również puchar – taki sam, jak wręczany najlepszym drużynom narodowym Europy, uczestnikami zabawy byli studenci z całego świata. Najlepsi mogli dosłownie poznać smak zwycięstwa, zjadając trofeum z czekolady.

Organizowana przez Poznań impreza, będąca wspólną inicjatywą Programu Akademicki i Naukowy Poznań oraz Erasmus Student Network UAM i UEP, odbywała się na boisku Orlik na Ratajach. Punktualnie o godz. 10, 10 drużyn z całego świata, stanęło na murawie, by stoczyć walkę o czekoladową replikę trofeum Henri Delaunay’a, ufundowaną przez sponsora narodowego UEFA EURO 2012 – firmę Wedel.

Skąd pomysł na turniej? *Chcieliśmy wykorzystać międzynarodową imprezę, jaką jest UEFA EURO 2012 do promowania miasta także wśród studentów zagranicznych. Poprzez turniej chcemy wzmocnić relacje pomiędzy studentami zagranicznymi, polskimi i miastem. Turniej stał się pretekstem do pokazania naszej otwartości wobec młodych ludzi, którzy przyjeżdżają studiować do Poznania zza granicy* – mówi Michał Kaczmarek, organizator turnieju z Urzędu Miasta Poznania.

Drużyny z Andory, Hiszpanii, Jamajki, Kamerunu, Polski, Portugalii, Rumunii, Turcji, zespół reprezentujący Środkową Azję oraz Międzynarodowa Reprezentacja Uniwersytetu Medycznego zostały podzielone na 2 grupy, w których rozegrano spotkania systemem „każdy z każdym”. Do kolejnej fazy turnieju awansowały 2 najlepsze drużyny z obu grup

i one zmierzyły się w walce o finał. Mecze finałowe zaplanowano na godzinę 20. Aby poczuć smak piłkarskiego wydarzenia, przed rozegraniem każdego meczu następowało uroczyste rozpoczęcie, w ramach którego odgrywano hymny narodowe. Po zakończeniu ostatniego spotkania 3 najlepsze zespoły nagrodzono medalami. Otrzymali je zawodnicy z Polski, Rumunii i zespół medyków.

Nastąpiło również rozstrzygnięcie konkursu na najlepszego piłkarza, bramkarza oraz na najciekawszy strój piłkarski. Kwestie doboru kostiumów organizatorzy pozostawili bowiem kreatywności samych zawodników.

Wszyscy uczestnicy na pamiątkę zostali obdarowani turniejowymi koszulkami ufundowanymi przez UAM. *Bardzo cieszymy się, że wspólnie z miastem możemy organizować turniej. W Poznaniu jest mnóstwo studentów zagranicznych, którzy tylko czekają na tak ciekawe inicjatywy* – mówi Natalia Popiel, przewodnicząca Erasmus Student Network na UAM.

Naszemu drużynom oprócz reszty poznańskich studentów kibicowali Bartosz Bosacki oraz Slavko i Slavek – oficjalne Maskotki UEFA EURO 2012.

Podczas turnieju nie zabrakło również atrakcji dla kibiców, którzy siłą swojego dopingu mogli wzmacniać grillowym poczęstunkiem i napojami ufundowanymi przez firmę Carlsberg. Po rozgrywkach zarówno kibice, jak i gracze spotkali się na imprezie w poznańskim klubie Czekolada, by skosztować pucharu i poczuć smak zwycięstwa.

M.K.

# Złap formę

W 2012 roku SWFiS UAM zainauguowało nowy projekt sportowy pod hasłem: „Złap formę w UAM”. Ma on integrować społeczność akademicką oraz rozwijać aktywność fizyczną wśród pracowników uniwersytetu. Oferta zaprezentowana przez pracowników Studium jest na tyle urozmaicona, że trafi do różnych grup odbiorców.

**D**otyychczas w ramach projektu „Złap formę” odbył się 17 marca I maraton fitness, który cieszył się dużym zainteresowaniem – uczestniczyło w nim kilkadziesiąt pań. W opinii trenera Marka Kruka uczestniczki wykazały się doskonałą formą i wszechstronną sprawnością fizyczną. Świetnie poradziły sobie z zajęciami na stepach, w znakomitym stopniu opanowały choreografię latynoską, wytrwale budowały masę mięśniową na piłkach body ball. Maraton zakończył relaks z jogą.

Kolejną imprezą był piknik nordic walking, który odbył się 21 kwietnia. Ta modna forma wysiłku fizycznego tylko z pozoru wydaje się być dyscypliną młoda, jednak jej geneza sięga 20-lecia międzywojennego, kiedy traktowano ją jako uzupełnienie treningu narciarzy biegowych. Obecnie „kijki” zyskują na popularności i są wykorzystywane w terapiach. Mimo, że uniwersytecki piknik przypadł na pochmurny i dżdżysty dzień, to cieszył się on dużym zainteresowaniem – brało w nim udział ponad 80 osób. Uczestnicy pokonali kilkukilometrową trasę wokół Moraska, a na mecie czekał na nich gorący poczęstunek – grochówka i pajda chleba ze smalcem.

Program „Złap formę” przeznaczony jest nie tylko dla pracowników UAM, ale także dla ich dzieci. W dniach 25-26 lutego odbył się balik dla dzieci pracowników UAM. Celem imprezy była integracja społeczności uniwersyteckiej oraz rozwijanie sprawności ruchowej i muzycznej dzieci. Największą frajdą dla dzieci było poszukiwanie mapy, która ostatecznie dzięki odwadze pirata Fryderyka została wyłowiona z morza czyli basenu uniwersyteckiego. Na podstawie jej zapisów należało dotrzeć do upragnionego skarbu, którym okazały się być cenne klejnoty i gadżety.

Oprócz wyżej wymienionych, inicjatyw sportowych, odbył się międzywydziałowy turniej piłki siatkowej pracowników UAM o Puchar Rektora UAM, który zakończył się zwycięstwem Wydziału Neofilologii. Rozegrano także międzywydziałowy turniej piłki nożnej pracowników UAM o Puchar Rektora UAM, z którego zwycięsko wyszła reprezentacja Biblioteki Uniwersyteckiej.

Adam Barabasz





# Dzień Sportu na UAM

Już po raz kolejny, 9 maja odbyło się sportowe święto na uniwersytecie – Dzień Sportu UAM. Na basenie, parkiecie, boisku i w terenie zarówno studenci (w liczbie około 4300) oraz pracownicy (około 60) rywalizowali o tytuł najbardziej usportowionego wydziału, ale tak naprawdę liczyła się dobra i zdrowa zabawa.



W obiektach UAM – także w ośrodkach zamiejscowych – odbyło się trzynaście imprez sportowych. Zgodnie z przewidywaniami, najwięcej orędowników sportu pojawiło się na Morasku. Zdaniem Piotra Szarfarkiewicza, kierownika SWFiS UAM, nie tylko piękny obiekt przyciągał jak magnes. *Było to wynikiem zgrupowania większości dyscyplin właśnie tutaj* – wyjaśnił. Rozegrano tam m. in., zawody w piłkę siatkową, koszykówkę, ergometr wioślarski, wyciskanie sztangi leżąc oraz pływanie. Wokół malowniczych terenów kampusu odbył się również bieg kobiet na 1600 metrów kobiet oraz mężczyzn na 2100 metrów. *Uczestników i kibiców mogło być jeszcze więcej. W trakcie Dnia Sportu zgłaszano nam problemy z dojazdem z miasta. Może gdyby autobusy MPK mogły pomieścić więcej osób...* – rozmarzył się kierownik SWFiS.

Najwięcej osób przyciągnęły zawody pływackie oraz układ choreograficzny, zaprezentowany podczas występu grupy aerobiku (łącznie około 1000 osób!). Dużym zainteresowaniem cieszyły się także gry zespołowe.

W sportowym święcie uczestniczyli nie tylko studenci, ale również pracownicy UAM. Jak co roku wiele emocji dostarczył turniej piłki siatkowej dla pracowników UAM, który zakończył się zwycięstwem Wydziału Chemii oraz turniej piłki nożnej pięciosobowej, w którym triumfowali pracownicy SWFiS UAM, w finale pokonawszy popularne Orły Rektora.

Pracownicy próbowali swoich sił również w darcie, w którym trzy pierwsze miejsca *ex aequo* zajęli: prof. Marek Nawrocki, dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki, prof. Marek Kotus, prodziekan Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych oraz Przemysław Pacia, wicewojewoda Wielkopolski.

W ramach tegorocznego Dnia Sportu po raz pierwszy odbyły zawody w szermierce, które oficjalnie włączono do kalendarza imprez.

Adam Barabasz





# FESTYN RODZINNY UAM

